



Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży w Bukareszcie



W dniach 3 - 5 lipca w hall Gwardii w Warszawie odbywają się eliminacje centralne zespołów muzyki, pieśni i tańca. W eliminacjach biorą udział najlepsze zespoły młodzieżowe wyłonione w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich. Na zdjęciu: Taniec góralski w wykonaniu regionalnego zespołu góralskiego z Kościelisk. Zespół ten zajął I miejsce w kategorii zespołów regionalnych podczas eliminacji wojewódzkich w Krakowie. (Fot. CAF)

Zaostrzyć czujność wobec wszelkich machinacji wrogów pokoju

Posiedzenie rozszerzonego Plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA. W dniu 2 lipca odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, poświęcone sprawozdaniu z sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie.

Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa PKOP, członka Światowej Rady Pokoju J. Iwaszkiewicza, wywodziła się ożywiona dyskusja.

W wystąpieniach swych mówcy podkreślali niezłomną wolę pokoju narodu polskiego, jego dążenie do uregulowania wszelkich spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia. Mówcy piętnowali zarazem w słowach pełnych gniewu i oburzenia prowokację faszystawców w Korei i faszystów Ad-

nauera w Berlinie i wskazywali na konieczność zaostrzenia czujności wobec zbrodniczych kłosań wrogów pokoju. Mówcy podkreślali, że zamordowanie przez reakcję amerykańską bojowników o pokój Juliusza i Ethel Rosenbergów wywołało głębokie oburzenie całego społeczeństwa polskiego.

Na zakończenie obrad plenum PKOP uchwaliło jednomyślnie rezolucję oraz tekst listu do Niemieckiej Rady Pokoju.

Rezolucja PKOP

Polski Komitet Obróńców Pokoju po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu obrad sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie i po zapoznaniu się z jej uchwałami wyraża swe całkowite poparcie dla zadań wytyczonych obrońcom pokoju przez sesję budapeszteńską.

Polski Komitet Obróńców Pokoju wita z uznaniem zawartą w deklaracji Światowej Rady Pokoju zasadę, że pokojowe współistnienie różnych systemów, oparte na prawie każdego narodu do nieskrapowanego wyboru swego sposobu życia, zakłada rozwiązanie w drodze rokowań wszystkich sporów i konfliktów międzynarodowych.

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że sesja budapeszteńska Światowej Rady Pokoju wykazała dalszy wzrost, konsolidację i rozszerzenie wpływów światowego ruchu pokoju, że była ona wraz umacniającego się przez konania narodów o możliwości i konieczności pokojowego

uregulowania rozbieżności międzynarodowych, o możliwości doprowadzenia do zwycięstwa pokoju, w drodze wytrwałej i upornej walki.

Stwierdzając obrzmył wzrost ruchu pokojowego na całym świecie, który wywiera coraz potężniejszy wpływ na rozwój wypadków międzynarodowych i z którym muszą się liczyć rządy, Polski Komitet Obróńców Pokoju pragnie zwrócić uwagę na fakt, że właśnie dlatego, iż siły agresji stają się coraz bardziej izolowane, nie cofają się one przed żadną prowokacją, aby nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Prowokacja faszystawców w Korei, skierowana na stordowanie zawarcia rozejmu i prowokacje faszystowskie w Berlinie są tego wymowną ilustracją.

Prowokacja berlińska wykazała w szczególności, jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie przedstawia podział Niemiec i oddzielenie w Niemczech Zachodnich sił militarystycznych i rewizjonistycznych, które, ciesząc się poparciem reakcyjnych kół amerykańskich, dążą do rozpętania wojny odwetowej przeciwko narodom Europy wschodniej i zachodniej. Tym większe znaczenie nabiera w chwili obecnej walka o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego na podstawie układu poczdamskiego o zjednoczenie Niemiec przy poszanowaniu bezpieczeństwa ich sąsiadów i niedopuszczeniu do odrodzenia militarystyki i tendencji odwetowych.

Wyrażając uczucia i wolę całego narodu polskiego, Polski Komitet Obróńców Pokoju piętnuje z oburzeniem zbrodnicze machinacje neohitlerowców z Bonn i solidaryzuje się

(Dokończenie na 2 str.)

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sobota, 4 i Niedziela, 5 lipca 1953 r.

Rok II Nr 159 (263)

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

Robotnicy słupskich fabryk postanowili przekraczać nowe normy

Robotnicy, chłopcy pracujący i Inteligencja twórcza województwa koszalińskiego porwanij przykładem budowniczych Kombnatu Hutniczego im. Bełsława Bieruta, aktywnie włączają się w szeregi podejmujących i realizujących dodatkowe zadania produkcyjne na cześć Święta 22 Lipca.

SLUPSKA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH

Od dnia 22 czerwca br. załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. Jako pierwsza na terenie naszego województwa rozpoczęła pracę na nowych normach. Już pierwsze dni dzielące nas od tej daty wykazały, że rewizja norm była w zakładzie konieczna.

Fakt sprawiedliwej oceny według ilości i jakości pracy najlepiej przekonał załogę o słuszności nowych norm.

Robotnicy i robotnice SFNR, chcąc wyrazić swe żądanie z powodu wprowadze-

nia nowych norm oraz pragnąc czynnym produkcyjnym uczcić Święto 22 Lipca podjęli nowe zobowiązania. Celem zobowiązań jest odrobienie zaległości w produkcji ze stycznia i lutego br. w okresie III kwartału, aby móc następnie rytmicznie i przedterminowo zakończyć roczne zadanie zakładu.

Dział montażu zobowiązał się plan III kwartału wykonać w ponad 100 proc. i nadrobić stare zaległości ze stycznia i lutego br. Grupa związkowa tow. Zygmunta Noslińskiego z działu spawalni postanowiła plan III kwartału wykonać w 100 proc. Robotnicy i robotni-

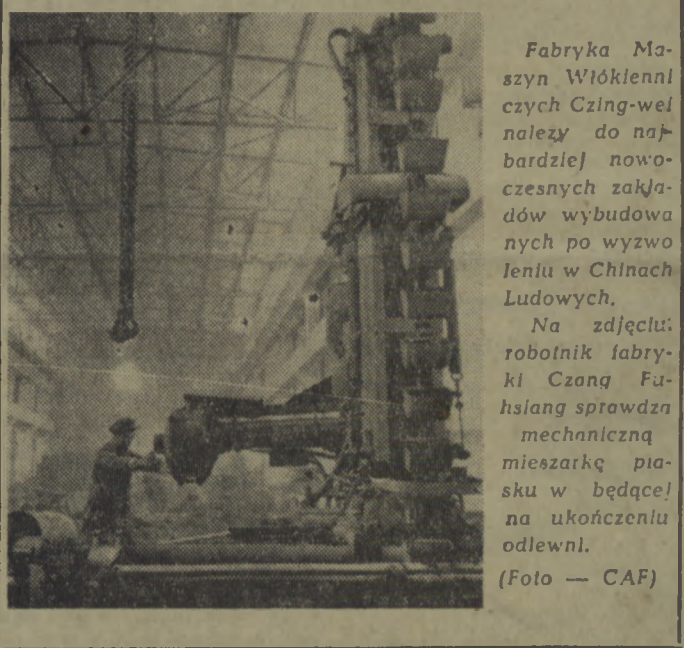
ce z działu wiertarek i gwintarek zobowiązali się do bezbrakowej produkcji oraz zapewnienia terminowej dostawy działowi motażu. Krajniak plan bieżących trzech miesięcy wykona w 110 proc. Tłoczniak i ślusarnia w lipcu, sierpniu i wrześniu nadrobią zaległości ze stycznia i lutego. Dział głównego mechanika zobowiązał się utrzymać ciągłą zdolność produkcyjną maszyn oraz przeprowadzić w III kwartale remonty: tokarni, wiertarki, prasy wiertniczej oraz prasy mimośrodowej.

Technicy i inżynierowie zakładu zobowiązali się przeszkolić w terminie do 1 sierpnia br. wszystkich robotników, aby mogli oni złożyć potrzebne egzaminy konieczne dla przeszerogowania.

Już w dniu 1 bm. załoga Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego odniosła pierwsze zwycięstwo. Nowe normy zostały wysoko przekroczone, o 150 - 220 proc.

Tow. Bernatek zadanie dnia wykonał w 220 proc. Stefan Mufazalow w 250 proc. i wielu, wielu innych, których nazwiska ukazały się w zakładowej gazecie - błyskawicy jeszcze tego samego dnia po południu.

Po Bernatku zabrał głos meżowie zaufania grup (K K.)



Fabryka Maszyn Włókienniczych Czing-wel należy do najbardziej nowoczesnych zakładów wybudowanych po wyzwoleniu w Chłnach Ludowych. Na zdjęciu: robotnik fabryki Czong Fuh-siang sprawdza mechaniczną mieszarkę piasku w będącej na ukończeniu odlewni. (Foto - CAF)

Ludność NRD manifestuje swe poparcie dla polityki partii i rządu

BERLIN. Masy pracujące i cała milująca pokój ludność NRD deklarują nadal swe poparcie dla Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD w ich walce o realizację nowego kursu polityki.

Imponującą manifestacją zaufania społeczeństwa do swego rządu i partii stał się m.in. dwudziestotysięczny wiec mieszkańców Poczdamu, na którym przemawiał sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej

Partii Jedności, wicepremier NRD, Walter Ulbricht.

W wielu zakładach pracy w NRD odbywają się masowe wiece, na których omawiane są ostatnie uchwały Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uczestnicy zebrań kategorycznie potępiają podstępne zamiary wrogów pokoju i Jedności Niemiec, usiłujących nie dopuścić do realizacji ostatnich uchwał partii i rządu. Zebrania takie odbyły się m.in. wśród robotników ciepłowni w Alei Stalina w Berlinie oraz na budowach w demokratycznym sektorze Berlina.

Górnicy kopalni im. Ernsta Thaelmanna przesyłali depeszę do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, w której stwierdzają z zadowoleniem, że pucz faszystowski z 17 czerwca doznał kompletne go fiaska. Załoga kopalni - stwierdza depesza - popiera zdecydowanie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności. Jest ona gotowa oddać wszystkie swe siły dla rozwijania produkcji, a tym samym podniesienia poziomu życia wszystkich ludzi pracy w NRD.

Przystąpiono do koszenia żyta

WARSZAWA. Według nadchodzących meldunków w niektórych zespołach PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach w województwach: poznańskim, wrocławskim, zielonogórskim i lubelskim rozpoczęto już koszenie żyta na lekkich gruntach. Do koszenia żyta przystępują gospodarstwa w miarę kończenia tzw. małych żniw, tzn. sprzętu ozimego rzepaku i jęczmienia.

W BAZACH RYBACWICH i na morzu

Rytmiczne połowy warunkiem wykonania planu

Podstawowym warunkiem wykonania planów połowowych przez rybołówstwo jest systematyczna, codzienna praca na łowiskach. Rybacy z Darłowa i Ustki zdają sobie doskonale z tego sprawę i nie osłabiają ani na chwilę tempa pracy w pierwszych dniach realizacji planu lipcowego. Na tomiast w Kołobrzegu stało się już zwyczajem, że w pierwszych dniach rybacy robią sobie wycieczkę bez względu na pogodę.

Rezultatem takiego lekceważącego stosunku do planu jest bardzo niski procent wykonania go przez „Barkę” w dwóch dniach lipca. Wyniki naszych trzech baz rybackich przedstawiają się następująco:

„Kuter” Darłowo - 7 proc.
„Korab” Ustka - 3,9 proc.
„Barka” Kołobrzeg - 0,9 proc.

W dniu 2 bm. w Kołobrzegu nie wyszło w morze 10 Wyrzeżu.



Na zdjęciu: zebranie młodzieży murzyńskiej w miejscowości Acora (Atryka), poświęcone omówieniu przygotowań do Festiwalu. (Foto - CAF)

Uwaga korespondenci „Głosu Koszalińskiego” i „Wiadomości Sławneńskich”

W dniu 5 lipca br. o godz. 10 w Komitecie Powiatowym PZPR w Sławnie odbędzie się narada korespondentów „Głosu Koszalińskiego” i „Wiadomości Sławneńskich”. Prosimy o punktualne przybycie.

Świat

LONDYN. W dniu 2 lipca przybyła do Waszyngtonu pierwsza po wojnie zachodnio-niemiecka komisja wojskowa. Celem tej wizyty są rokowania z przedstawicielami rządu USA w sprawie zapewnienia pomocy wojskowej Niemcom Zachodnim.

W czwartek, o godz. 6 rano rozpoczął się w całej Grecji 48-godzinny strajk urzędników państwowych walczących o poprawę warunków bytu.

Z doniesień prasy wynika, że władze greckie przygotowują represje wobec uczestników strajku.

Policja ateńska znajduje się w stanie pogotowia.

HELSINKI. Fińska Agencja Telegraficzna donosi, że wieczorem 2 lipca premier Kekkonen złożył przedzydentowi Republiki Fińskiej sprawozdanie z przebiegu rozmów przeprowadzonych z różnymi partiami na temat likwidacji kryzysu rządowego.

Prezydent powierzył Kekkonenowi sformowanie nowego rządu. Kekkonen podjął się tej misji.

HAGA. Prasa donosi, że 1 lipca zderzyły się w powietrzu dwa holenderskie samoloty wojskowe typu „Thunderbolt”, które brały udział w pokazach z okazji obchodu 40-lecia lotnictwa holenderskiego. Obaj piloci zginęli na miejscu.

Posiedzenie rozszerzonego Plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

(Dokończenie z 1 str.) w pełni z patriotami niemieckimi z obu stron Łaby, którzy walczą odważnie przeciwko remilitaryzacji i faszystyzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko układowi wojennym z Bonn i Paryża, o Niemcy zjednoczone, suwerenne, pokojowe i demokratyczne.

W związku z tym Polski Komitet Obróńców Pokoju wita z uznaniem zarządzenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i KC SED-u, które zmierzają do ułatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec i stanowią potężny cios dla wrogów pokoju i jedności Niemiec.

Polski Komitet Obróńców Pokoju wzywa razem wszystkich Polaków, aby w odpowiedzi na prowokację berlińską skierowaną również przeciwko narodowi polskiemu, jeszcze bardziej wzmocniły swoją odwagę i odwagę wroga, aby przyczynić się do jego zwycięstwa.

List do Niemieckiej Rady Pokoju

Droży przyjaciele!

W chwili gdy w narodach utwierdza się przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych, w chwili gdy wola pokoju z nieodpartą siłą ogarnia narody, byliśmy świadkami niekwestyjnej prowokacji berlińskiej, zorganizowanej przez siły reakcji i wojny, które starają się nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Ta próba wywołania wojny bratobójczej w Niemczech, próba rozpalenia pożaru w Europie, nastąpiła w chwili gdy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierując się interesami narodu niemieckiego i pokoju Europy, powziął szereg słusznych zarządzeń zmierzających do ułatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec. Jest to najlepszym dowodem tego, że zbrodnicze prowokacje w Berlinie były jedynie wyrazem obawy podżegaczy wojennych przed potężnym, z dnia na dzień patriotycznym ruchem narodu niemieckiego, który pragnie zjednoczenia i pokoju, przed coraz bardziej zdecydowaną wola narodów Europy, które domagają się pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Dzięki zdecydowanej postawie sił patriotycznych i pokojowych narodu niemieckiego, prowokacja zorganizowana

Iskra pożaru została stłumiona

Przemówienie prezydenta Wilhelma Piecka do ludności NRD

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie przez radio. Prezydent Wilhelm Pieck oświadczył:

— Drodzy Rodacy, Przyjaciele i Towarzystwo!

W ostatnich dniach i tygodniach otrzymałem tyle pozdrowień, życzeń i wyrazów zaufania, że poczułem się do obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim ludziom pracy naszej republiki i waszy atki moim towarzyszom. Właśnie w tych dniach, kiedy siły imperialistyczne zainicjowały awanturę faszystowską wymierzoną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, czułem się szczególnie ściśle związany ze wszystkimi pracującymi i milującymi pokój obywatelami naszej ojczyzny.

Z tysięcy listów i oświadczeń złożonych podczas przyjęć w mojej kancelarii, znałem boleśnie i postulat naszej ludności. Gdy więc w końcu maja przedstawiciele

Biura Politycznego mojej partii informowali mnie o jego obradach zaaprobowaliśmy w całej pełni zmianę kursu partii i rządu. Ten nowy kurs, który dnia 9 czerwca podany został do wiadomości społeczeństwa zmierza do podniesienia stopy życiowej wszystkich warstw ludności, do ogólnej poprawy sytuacji w naszej republice i do zlikwidowania przepaści między Wschodem a Zachodem naszej ojczyzny.

Właśnie dlatego, że nowy kurs pomaga masom pracującym, że służy sprawie jedności i pokoju, lekają się go wrogowie ludu — monopolisci i podżegacze wojenni. Od chwili otrzymania pierwszej wiadomości o prowokacjach faszystowskich w Berlinie, stało się dla mnie rzeczą jasną, że te prowokacje miały na celu udaremnienie nowego kursu partii i rządu. Prowokatorzy nadużyli przy tym niezadowolona, jakie niewątpliwie można było zauważyć wśród części ludzi pracy, którzy wysuwali pewne uzasadnione zażądania wymierzone przeciwko

nielegalnym niedociągnięciom. Ale również ci wprowadzeni w błąd ludzie pracy zrozumieli bardzo prędko, na jak niebezpieczną drogę chcieli ich pchnąć awanturcy faszystówscy oraz ich mocodawcy zagranicą. Podobnie jak ongiś podpalenie Reichstagu, tak dzisiaj podpalenia na Potsdamer Platz miały stać się sygnałem do nowej wojny. Dzięki zdecydowanej postawie większości ludzi pracy, dzięki mężnemu wystąpieniu policji ludowej i rozsądnej interwencji wojsk radzieckich, została stłumiona iskra pożaru, zanim jeszcze mogła rozpaść nową pożądaną wojnę. Dziękuję za to wszystkim, którzy ewym ofiarnym wystąpieniem obronili nasz ład demokratyczny i pokój.

Obecnie należy kontynuować nowy kurs ze wzmocnioną

Sukces muzyków polskich w Pradze

PRAGA. W ramach festiwalu muzycznego „Wiosna Praska” wystąpili w dniu 2 bm. muzycy polscy — Walerian Bierdziejew i Wanda Wilkomirska.

Wspaniałą kunszt laureata nagrody państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Waleriana Bierdziejewa, który dyrygował orkiestrą filharmonii czeskiej na koncercie w sali Eany oraz świetna gra Wandy Wilkomirskiej wywołały burzliwe owacje słuchaczy.

Prezydent Włoch powierzył misję utworzenia nowego rządu de Gasperi'emu

RZYM. Agencja ANSA opublikowała komunikat kancelarii prezydenta Republiki Włoskiej, że 3 bm. prezydent Einaudi powierzył De Gasperi'emu misję utworzenia nowego gabinetu. De Gasperi oświadczył, że udzieli prezydentowi odpowiedzi we wtorek po przeprowadzeniu rozmów z przedstawicielami niektórych partii politycznych.

Terror kolonialny w Maroku

PARYŻ. Jak donosi dziennik „Figaro”, francuski sąd wojskowy w Casablance skazał trzech młodych robotników marokańskich na 20 lat ciężkich robót i na pozbawienie prawa pobytu w wielkich miastach Maroka w ciągu następujących 20 lat.

Dziennik „Humanite” pisze, że podczas śledztwa oskarżonych poddawano okrutnym torturom.

Wszystkie zarządzenia już uchwalone od dnia 9 czerwca i jeszcze planowane, a mające na celu poprawę sytuacji całej ludności, powinny być urzeczywistnione szybko i zdecydowanie. Wymaga to pełnej zaufania współpracy tych wszystkich, którzy walczą szczerze o dobro narodu. Każdy człowiek pracy musi obecnie przyczynić się swoim wysiłkiem i sumiennym wykonaniem swych zadań do podniesienia stopy życiowej swojej rodziny. Każdy uczeły Niemiec musi obecnie zrozumieć, że prowokatorzy faszystowscy powinni być rozgromieni, aby można utworzyć drogę do porozumienia ogólnoniemieckiego do prawdziwie wolnych wyborów w całym Niemczech i do zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego.

Naprzód, nową drogą wytyczoną przez naszą partię i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w imię dobra narodu, w imię jedności Niemiec i w imię pokoju na całym świecie.

Za kul sami projektu tzw. „paktu koreańsko-amerykańskiego o wzajemnej obronie”

MOSKWA. Jak donosi z Phenianu Agencja TASS, koreańska opinia publiczna dowiedziała się z oburzeniem, że między USA a kliką lisymanowską zawarty ma być t. zw. „pakt koreańsko-amerykański o wzajemnej obronie”. Dziennik Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podkreśla, że ten układ wojskowy ma przeszkodzić rychłemu zawarciu rozejmu oraz umożliwić klisę lisymanowskiej zerwanie porozumienia w każdej chwili i wznowienie wojny.

„Nadon Sinmun” pisze, że naród koreański z oburzeniem potępia dwulicową politykę amerykańską. Cel przygotowania tzw. „paktu koreańsko-amerykańskiego o wzajemnej obronie” polega — stwierdza dziennik — po pierwsze na tym, by stawić przeszkodę rychłemu zawarciu rozejmu i po drugie na tym, by w razie dojścia rozejmu do skutku stworzyć warunki niepohamowanego wyzysku ludności Korei południowej, przeszkodzić pokojowemu zjednoczeniu Korei i znowu rozpaść wojnę.

Naród koreański, zahartowany i okrzepły w walce, udaremni jednak te ponure plany.

Jeszcze jedno fiasko reakcji francuskiej

PARYŻ. Sąd karny w Perigueux uniewinnił sekretarza federacji Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Dordogn — Yves Perona. Peronowi wytoczono proces, ponieważ w czerwcu 1952 r. opublikował artykuł, w którym wzywał do walki przeciwko okupacji amerykańskiej we Francji.

Nowa afera klerykałów włoskich

RZYM. Prasa włoska donosi o skandalicznej aferze, w którą wmlaszany jest szereg czolowych działaczy chadecji. Grupa businessmenów chadecckich zakupiła za 800 milionów lirów stanowiących własność państwa jeden z najstarszych dzienników Włoch „Gazzetta del Popolo” łącznie z drukarnią i kompletnym wyposażeniem technicznym. Rze czywista wartość zakupionego obiektu wynosi natomiast 2 miliardy lirów.

„Unita” wskazuje, że cała ta transakcja nastąpiła wbrew ustawie, która wymaga sprzedaży własności państwowej wyłącznie w drodze przetargu publicznego temu, kto zaoferuje najwyższą cenę.

Przegląd wydarzeń

„Prowokacja berlińska zorganizowana przez imperialistycznych najmitów spod znaku Adenauera powinna być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich uczliwych ludzi. Rzucła ona snop światła na rosnącą zachwalność ośrodków neo-hitlerowskich-rewizjonistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich, które korzystając z błogosławieństwa swych możnych protektorów zmierzają ponownie do tego, aby narzucić całej Europie Jarzmo hitlerowskich rządów ucisku i wyzysku w nowej masce, lecz o tej samej ponurej treści” — mówił towarzysz Bolesław Bierut na uroczystości z okazji „Święta Morza” w Gdyni.

ADENAUER MNOŻY PROWOKACJE

Adenauerowska prowokacja zakończyła się całkowitym fiaskiem. Zeznania faszystowskich bojowkarzy zerwały maskę z oblicza bonskich organizatorów prowokacji i ich protektorów, którzy usiłują za wszelką cenę dowleść, że „nie mają nic wspólnego” z zającami w Berlinie. Udział władz amerykańskich w zorganizowaniu prowokacji, udział amerykańskich oficerów w wydarzeniach, które rozegrały się w Berlinie wschodnim, został na podstawie dokumentów ujawniony w piśmie gen. Dlbrowy, wojskowego komendanta radzieckiego sektora Berlina, do komendanta amerykańskiej strefy Berlina.

Kłeska prowokacji berlińskiej to jeszcze jeden cios zadany planom pogłębienia rozbięcia Niemiec, niedopuszczenia do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Zdaje sobie z tego sprawę Adenauer, który nie ustaje w prowokacjach, mnoży je, byleby tylko piętrzyć przeszkody na drodze do utworzenia zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego.

Polityka Adenauera napotyka na coraz ostrzejszy sprzeciw społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, do którego przenika świadomość, że walka o jedność Niemiec to przede wszystkim walka przeciwko adenauerowskiej klisze rozbięcia tej jedności. Starając się za wszelką cenę stłumić ten opór, zagłuszyć głos narodu niemieckiego, Adenauer sięga do wypróbowanych wzorów hitlerowskich i szykując nową prowokację — gorączkowo stara się o zniesienie nietykalności poselskiej posłów komunistycznych do Bundestagu. Kieruje nim strach przed prawdą nieugięte głoszoną przez komunistów zachodnio-niemieckich, strach przed tym, że wokół hasła KPD przeciwko remilitaryzacji, hasła walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec, skupią się miliony patriotów niemieckich.

LISYMANOWSKA „BOMBA ZEGAROWA”

Te same siły, które za wszelką cenę usiłują nie dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, nie szczędzą wysiłków w Korei, by unemożliwić zawarcie rozejmu. Siły te posługują się Li Syn-manem. Jak wynika z doniesień prasowych, rząd USA przygotowuje zawarcie paktu wojskowego z Li Syn-manem, paktu, który jak stwierdza Agencja Nowych Chin, ma zapewnić Li Syn-manowi ochronę jego rządu i w razie potrzeby ułatwić mu nową prowokację. Pakt ten ma być pewnego rodzaju „bomba zegarowa”, którą imperialiści mogliby w pewnej chwili wyzyskać, aby unemożliwić pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej. Nawet po zawarciu rozejmu pakt ten ma służyć do torpedowania pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

A tymczasem, korzystając z protekcji amerykańskich generałów i polityków, Li Syn-man nadal porywa jeńców wojennych i opracowuje plany zatrzymania siły chińskich ochotników ludowych, wziętych do niewoli, których zamierza wysłać na Tajwan, celem wydania ich w ręce czankajszekowskich band.

Zbrodnicza działalność Li Syn-mana oraz postawa zajęta przez rządowe koła USA wywołują powszechne oburzenie na świecie. Z wszystkich krajów napływają głosy protestu przeciwko poczynaniom podżegaczy wojennych, torpedujących zawarcie rozejmu, tak oczekiwane przez narody.

Towarzysz Bierut, mówiąc w Gdyni o wydarzeniach w Berlinie i w Korei, oświadczył, że staną się one niewątpliwie „bodźcem do tym większej konsolidacji wszystkich obrońców pokoju, do jeszcze większego wznieślenia fal ruchu na rzecz utrwalenia pokoju”.

ROZCZAROWANIE I BRAK ZAUFANIA

Nie ma dziedziny, w której by z każdym dnem nie pogłębiały się sprzeczności międzyimperialistyczne. Taką dziedziną jest zagadnienie handlu, zagadnienie stosunków gospodarczych. Amerykański dziennik „Chicago Sun Times”, pisząc, że rząd USA przygotowuje deklarację o konieczności kontynuowania blokady gospodarczej Chin i innych krajów demokratycznych nawet w wypadku podpisania rozejmu w Korei, stwierdza: „Fakt przygotowywania takiej deklaracji jest odbiciem presji z zagranicy na rzecz rozszerzenia handlu ze Wschodem, zwłaszcza z Chinami”.

W ostatnim okresie kupcy i przemysłowcy Wielkiej Brytanii, Niemiec Zachodnich, Francji i Japonii oczekują z coraz większą niecierpliwością otwarcia rynku chińskiego.

Wielce znamienne są pod tym względem wynurzenia Persona, przewodniczącego amerykańskiej sekcji Międzynarodowej Izby Handlowej, który po powrocie z Europy zachodniej oświadczył, że w zachodnio-europejskich kolach przemysłowych wzrasta się żywe zainteresowanie perspektywami rozszerzenia handlu Wschód—Zachód.

Tym razem nie napiszemy, jak to czyniliśmy w ciągu wielu tygodni, że „Francja jest nadal bez rządu”. We Francji, po blisko śledmiotygodniowych przetargach, został utworzony rząd, na czele którego stanął jeden z najbardziej reakcyjnych deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Laniel, nie maskujący się gaulista, ściśle związany z czołem skrajnej reakcji francuskiej.

Albo czy utworzenie rządu przez Laniela i zapowiedzenie przez niego, że będzie w pełni kontynuował politykę atlantycką swych poprzedników, kładzie kres kryzysowi politycznemu we Francji, kładzie kres sytuacji, w której jeden po drugim wał się rządy, a sformowanie nowego trwa całym tygodniami? Nie, Kryzys we Francji trwa i trwać będzie dopóty, dopóki wbrew woli narodu francuskiego prowadzona będzie polityka sprzeczną z interesami Francji. Dlatego też, nie zdziwi się, Czytelniku, gdy za miesiąc, dwa lub trzy znów na łamach „Przeglądu Wydarzeń” pojawi się wiadomość pt. „Francja znów bez rządu”.

T. Gumowski

Kronika KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1867 — Urodził się Giuseppe Garibaldi, patriota i rewolucjonista włoski (zm. 1882 r.).
 1934 — Zmarła Maria Skłodowska-Curie, wybitna uczona polska, chemiczka, odkrywca radu i polonu (ur. 1867 r.).

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 509.
 Straż Pożarna tel. nr 08.
 Komisariat Miejski MO, tel. nr 637.
 Zegarynka, tel. nr 04.

Dyżury

SZPITAL
 Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 215.
APTEKA
 Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 108.

Kronika partyjna

Sluchacze Wojewódzkiej Szkoły Wieczorowej, którzy nie zdali jeszcze egzaminów z historii Polski i historii KPZR będą zdawał je w poniedziałek, dnia 6. VII. 1953 roku o godz. 15-tej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego.

Co, gdzie, kiedy?

Kino
KOSZALIN „Nowa Huta” — „My urwicy” — prod. francuskiej. Seanse godz. 18 i 20.15.
 „Młoda Gwardia” (Rokossov) — „Skazana włoska” — prod. NRD. Seanse godz. 20.
ŚLĄPSK „Polonia” — „Sudki” — prod. radzieckiej. Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże” — „Trzcinowe dzwony” — prod. czeskiej. Seanse godz. 17 i 19.
ŚLĄSKO „Stawa” — „Błysz przed światem” — prod. czeskiej. Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy
 Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.
 Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Uczestnicy III Akademickich Mistrzostw Polski ustanawiają nowe rekordy

W drugim dniu III Akademickich Mistrzostw Polski uzyskano szereg doskonałych

W klasie A

W tę niedzielę, 5 bm., w ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo koszański A klasy odbędzie się 6 dziesiątych epokami. I tak: Spółnia Złotów gości u siebie białogardzkiego kolejarza, Kolejarz Szczeciński spotka się ze swym imieniem z Słupska, a Start Koszalin — z Kolejarzem Świdwin.

W Słupsku odbędzie się interesujące spotkanie pomiędzy Kolejarzem Słupsk, a przodkiem tabeli, zaś w Drawsku spotkają się outsiderzy tegorocznych rozgrywek — Spółnia z Drawska i z Koszalina. W Koszalinie miejscowa Gwardia rozegra mecz z WKS (również z Koszaliną).

Z budowy ogrodu jordanowskiego

Dzieci Koszalina czekają na swój park

TERMIN MINAŁ

W parku im. Hanki Sawickiej przy ul. Alfreda Lampe w Koszalinie zostały rozpoczęte prace nad budową ogrodu jordanowskiego.

Budowę ogrodu rozłożono na dwa etapy. Pierwszy z nich, jak pisaliśmy w maju, miał być zakończony 15 czerwca br. Niestety... zakończony nie został.

PRZYCZYNY

Powodem jest niewłaściwe i często bardzo opóźnione dostarczanie materiałów. Nie ma nikt w Wydziale Oświaty MRN kto osobiście odpowiadałby za dostawę materiałów na budowę ogrodu.

Dla matek z niemowlętami zaprojektowano pergolę. Nie można przystąpić jednak do jej budowy, ponieważ Centrum Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Szczecinie nie dostarczyło dokumentacji technicznej, mimo, że termin dawno minął.

Przeszkody należy jak najszybciej usunąć. Wydział Oświaty Prezydium MRN powinien przyspieszyć dostawę materiałów do budowy ogrodu i jak najszybciej spowodować wy-

kończenie dokumentacji technicznej na pergolę.

Jak przez każdy teren budowy i w tej chwili przez budujący się ogród przechodzić nie wolno. Z przykrością trzeba stwierdzić, że niektórzy mieszkańcy Koszalina przebiegają przez ogród, aby w ten sposób skrócić sobie drogę. W ten sposób ogrodzenie zostało już kilkakrotnie uszkodzone. Takimi wyczynami przechodniów winna zająć się Milicja Obywatelska.

PRZYSPIESZYĆ TEMPO

Ogród Jordanowski ma być oddany do użytku 22 lipca br.

Aby do tego czasu przyspieszyć wykonanie przyrzadzonych dla ogrodu jordanowskiego.

Przez pozostałe dwa tygodnie trzeba zakończyć budowę parku, W. C. ogrodowego, postawić przyrządy gimnastyczne.

Meldunek

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego i Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Białogardzie powiadamiają, że załoga MPRB zgodnie ze swym zobowiązaniem dla uczczenia pamięci wodza mas pracujących Towarzystwa Stalina zakończyła remonty kapitałne na 1953 r. w dniu 29 czerwca br.

Wyremontowano 711 izb w 52 budynkach, przy czym zaoszczędzono 3.211 złotych.

Kadry księgowych

Dnia 11 bm. w Ośrodku Szkolenia Kadr Spółdzielni Produkcyjnych zakończono 3-miesięczny kurs dla księgowych spółdzielni produkcyjnych. Kurs ukończyło 63 absolwentów, w tym 22 z wynikiem bardzo dobrym, 25-dobrym i 18 z wynikiem dostatecznym. Za dobre osiągnięcia w nauce i pracy społecznej zostali wyróżnieni absolwenci: Witold Morgowski, Stefania Basiak, Ireneusz Misiak i Helena Machaj.

ne, wygodne ławeczki oraz uporządkować ostatecznie teren. Dotychczasowe tempo robót trzeba więc przyspieszyć.

W parku — ogródku jordanowskim spotka dzieci wiele innych niespodzianek. Będzie tam przelotnie, ważki, zjeżdżalnie, huśtawki, tor rowerowy, place sportowe i skocznie. Do zabaw na miejscu można będzie wynajmować piłki, rowerkę, hulajnogę. Dla młodszych dzieci znajdują się różnego rodzaju zabawki: samochody, traktory, wózek, laiki i wiele innych.

(zz)

Spacerkiem po Koszalinie

Nie każ jeść drugiemu, co tobie nie smakuje

Jeden z naszych czytelników przyniósł do redakcji bułkę drożdżową, którą kupił sobie na śniadanie w barze mlecznym przy ul. Zwycięstwa.

Okazało się, że pieczywo jest niejadalne. Bułka była spleśniała.

Może kierownik baru spróbuje ją skonsumować i przekona się co sprzedaje.

Bułka jest do odebrania w redakcji.

Oczekujemy na wyjaśnienie kierownika baru — dlaczego sprzedaje się tam spleśniałe pieczywo?

(zz)

Kiedy pracownicy otrzymają pobory?

Pisaliśmy już wiele o Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Koszalinie, że autobusy nie kursują według rozkładu jazdy, że konduktorzy w autobusach nieuprzejmie itp.

Tym razem chcemy zapytać dlaczego kierownictwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Prezydium MRN w Koszalinie nie wypłaciło dotąd pracownikom MPK poborów za maj.

Jest to sprzeczne z obowiązującymi przepisami, o czym przed wszystkim, powinno wie- dzieć Prezydium MRN.

(J.B.)

Cyrk wczoraj i dziś

Cyrk nr 1 pod dyrekcją Edwarda Manca (D'n Don) kier. adm. O. Kasprzak kier. tech. — M. Mizwański, projekty kostiumów — E. Malszalek, artysty — J. Grzmotowski i Czelný, kostiumy z pracowni Zgromadzonego Przedsiębiorstwa Rozrywkowego w Koszalinie — cyrk rozbił namioty na placu targowym.

„Cyrk wczoraj i dziś” — wielkie siusobowe przedstawienie Cyru nr 1 spotkało się z gorącym przyjęciem mieszkańców Koszalina. Widownia obliczona na 2500 miejsc była na pierwszym przedstawieniu przezpełniona. Wielu miłośników sztuki cyrkowej nie zdążyło do stać biletów na pierwsze przedstawienie. Przyjdą na następne.

„Cyrk wczoraj i dziś” w bogatym programie pokazuje, jakie zmiany zaszły w dziedzinie sztuki cyrkowej w nowych warunkach pracy w Polsce Ludowej. Rzecz sprowadzić by można w zasadzie do warunków pracy artystów cyrkowych i do opieki jaką ich otoczono. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy na widowni pierwsze skrzypce grały bogate nieroby — doskonale pokazane nam w „Cyrku wczoraj” w osobach śmieśnawo degenerata i głupca hrabię Guca i jego kompanii, minęły czasy wyższości aktorów przez przedsiębiorców cyrkowego, minęły czasy poniżania aktorów i traktowania ich jako bezdusznych automatów dla rozweślenia widowni. Szkoda tylko, że autorzy programu sięgali aż tak daleko w przeszłość, podczas

W „Cyrku dziś” wyróżnić musimy oprócz trzasy konti grupy żonglierów, akrobatykę pływacką Dueta Młoc. Po dziwnie trzeba wielki wkład pracy w wykonaniu tego niezwykłego i trudnego numeru, oraz swobodę i wdzięk wykonania. Doskonale technicznie są również ewolucje na trapeczu w wykonaniu J. Juszkowiak.

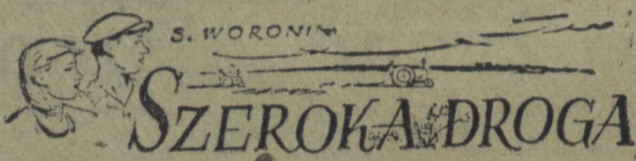
Niewątpliwym natomiast brakiem programu jest słabość tekstów. Za mało jest zwiel i latwe, prawdziwie cyrkowej satyry. Częściowo ratuje sytuację wierszowany dialog, ale nie wszystkie wierszyki są udane, celne i dowcipne.

W grotesce „Numerowy nr 13” przy dobrej grze aktorskiej i dobrych scenach sytuacyjne humoru, nieprzejmnie zaskakuje widza taniec z manekinem. Wiadomo, że idzie o parodię zmanierowanego po amerykańsku tańca inkiniarskiego ale brzydota i martwość manekina w objęciach portiera nie jest efektem satyrycznym. Czy nie byłoby dowcipniej, gdyby pod rzeźbiarską zasłoną portier znalazł żywą kobietę — zwolenniczkę bugi-wugi?

Jeszcze jedna ogólna uwaga: czy konieczne jest przejście w „Cyrku dziś” do zapowiedzi numerów przez megalon i to dość ochrypnie? Wydaje się nam, że w cyrku należy mieć bezpośredni kontakt artysty z widownią i umiejętnie go podkreślać. Zapowiedź, konferansjerka — to część żywotna przedstawienia i wszyscy chcielibyśmy widzieć zapowiadające go aktora. Chcielibyśmy również bliżej poznać artystów, którzy w naszym cyrku nie są już bezimienni — to też jest zadanie konferansjerki cyrkowej.

Mimo wymienionych tu usterek „Cyrk wczoraj i dziś” jest dobrym widowiskiem o szerokim rozmachu i bogactwie środków artystycznych. Mieszkańcy Koszalina (a przede wszystkim) mieli możliwość zobaczyć przedstawienie, które długo zostanie w pamięci.

ARB



(3) — Luba! — chwycił ją za rękę.
 Wasilij ma piwne oczy i kędzierzawe włosy. Jest najpiękniejszy ze wszystkich ludzi, bo ona go kocha.
 — Wa-a-asia... — wyszeptala, niemal samym tchnieniem. Wasilij próbował ją objąć.
 — Nie trzeba, Wasia! Głaska zobaczy.
 I podczas gdy zerkala na Głaskę pracującą w pobliżu, Wasilij pocałował ją zniecka.
 — Jakis ty niegodziwy, Wasia! — powiedziała powolnie Luba — i to sekretarz organizacji komsomolskiej!
 — Cóż tu ma do tego sekretarz?! — roześmiał się Wasilij i zadrzał jej w oczy.
 — Dobry dajesz przykład młodzieży!
 — Co, może zły?
 — Zły!
 — Dobry — znowu chciał ją objąć.
 — Ręce przy sobie! — powiedziała groźnie Wasilij westchnął ze skrucą.
 — Ale charakterek, nie ma co mówić...
 — Jaki mam, taki mam! A może ci się nie podobam?
 — Podobasz mi się — uśmiechnął się Wasilij.
 Luba się roześmiała. Przyjemnie jej było trochę się z nim podroczyć. Gdy zechce, przybliże groźną minę, spojrzy na niego chłodno, a Wasilij zaraz zacznie wdychać i zabawnie rozkładać ręce. W ubiegłym roku nie zwracała nawet na niego uwagi, a tej zmył nagie go zauważyła.
 — Przyjdździesz dziś do świetlicy? — spytała.
 — No, chyba!
 — Połączymy?
 — Ty to byś tylko tańczyła.

— Co to, wymówka? — znowu spojrzala surowo na Wasilija.

Rozłożył ręce.

— Rozpuścił się ojciec...

Słońce skryło się na chwilę za chmurkę, jezioro pociemniało to nagle i stało się jak gdyby chłodniej.

— Specjalnie do mnie przyszedłeś? — patrzyła na niego, oparłszy się na grabiach i kołysząc się z lekka.

— Ależ nie, właśnie bronowałem ten ugorek — wskazał głową za siebie.

Chwilę milczeli.

— O czym myślisz, kiedy robisz takie oczy? — zapytała Luba wytrzeszczając swoje — o, takie?

— Myślę o tym, że trzeba popracować...

— Poczekaj chwilę. Pogadamy...

Luba miała ochotę, żeby Wasilij pozostał z nią jeszcze chwilę.

— A wiesz, będzie burza — powiedziała.

„Wasilij spojrzal na niebo.

— Trzeba się spieszyć... Daj no grabie, to ci pomogę. A ty zbieraj po mnie!

Robiąc wielkie kroki, zaczął zgrabić korzenie chwastów. Luba gromadziła je w jedno miejsce.

Zrobiło się tak duszno, jak gdyby całe powietrze z ziemi uciekło. Wszystko przycichło w przeczuciu burzy. Jezioro stało się czarne i nieruchome. Z trzonymi, skrzeczącym okrzykiem „flu-tek-tek” przemknęła nad polem plegza i dala nurka pod dach siosowej wieży. W dali mignęła błyskawica.

Potoczył się narastający, dudniący grzmot, który dotarł do kołchozu i rozpadł się ze wstrząsającym ziemię, ogłuszającym loskotem. Jasna strzała przez pół przecięła ołowiane niebo i plonowo trafiła w pole. Zarząko przerażone zbiegło. Owece zbieły się w gromadkę. Kury w poplocu, bijąc skrzydłami, rzuciły się pod szopę. Purpurowo-pomarańczowy kogut buńczucznie rozglądał się dokoła.

Gruchnął znowu grzmot. I lunęła ulewa. Ciepła burzliwa ulewa.

Ziemia pła radośnie. Zatrzępołały na drzewach liście, zalisnęły młoda, delikatną zieleńią. Oziminy zapłonęły zieleńnym płomieniem.

Grzmot z dobrodusznym pomrukiem potoczył się dalej.

(D. c. n.)

Odrodzenie polskie

Obchody Roku Kopernika i Roku Odrodzenia ogarniają coraz szerszą falą całą Polskę. Uroczyste posiedzenie Komitetów Honorowych z udziałem członków Rządu i KC PZPR i uchwały na nim podjęte świadczą o tym, jak wielką wagę władza ludowa przywiązuje do tych obchodów. Naród nasz bowiem, wykując w codziennym trudzie drogę ku socjalizmowi, nawija szeroko do wielkich tradycji naszej przeszłości, do twórczej spuścizny naszej kultury narodowej. Do tej spuścizny należy epoka Odrodzenia.

Epoka ta zaważyła w sposób istotny na dziejach całej Europy, „cała historia nowożytna zaczyna się od owej potężnej epoki” — jak stwierdza Engels.

Procesy rozwojowe okresu Odrodzenia nie były w Polsce wolne od powłazania z wydarzeniami w innych krajach. Ale dorobek naszej myśli postępowej, bujność i bogactwo życia kulturalnego tego czasu czerpały sok z własnej gleby, powstawały w wyniku naszego własnego rozwoju społeczno-gospodarczego i ówczesnych walk klasowych.

Nauka burżuazyjna ukazywała Odrodzenie jako wielki ruch umysłowy, o kosmopolitycznym wyłącznie charakterze. Importowany do Polski przez cudzoziemskich przybyszów z Zachodu. Negowała rodzimą procesów rozwojowych tej epoki. Jej twórczy wkład w skarbnicę kultury narodowej, a przez to w skarbnicę kultury świata.

Historiografia burżuazyjna stworzyła fałszywy obraz epoki Odrodzenia, zatajając jej rewolucyjny rozmach i antyfeudalny kierunek. Głównym przedmiotem zainteresowania tej historiografii był bowiem nie cały naród, ale tylko szlachta, która kreowała się „narodem” i którą burżuazyjni badacze za cały naród uważali.

Czym była w rzeczywistości epoka Odrodzenia? Epoka Odrodzenia przyniosła przewrót we wszystkich krajach europejskich. „Był to największy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przyżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów myśli, namiętności, charakteru, wszechstronności i wiedzy”, jak to określił Engels.

Generalny szturm na ustrój feudalny w różnych krajach miał różny przebieg i różne zakończenie. W Polsce szturm ten został odparty przez sojusz jezuitów — magnacki, zwycięstwo reakcji wstrzymało na bardzo długo postępowy proces w naszym kraju. Niemniej przez podjęcie walki na wielu odcinkach życia z feudalnym stosunkami — epoka Odrodzenia jest wielką epoką walki o wyzwolenie człowieka. Wyzwolenie to należy rozumieć jak najszersze, a więc zarówno jako wyzwolenie z uścisku pana feudalnego, jak i wężów scholastycznego, teologicznego widzenia świata.

Jedną z podstawowych przyczyn przewrotu ideologicznego tego okresu są zmiany w pro-

dukcyj. Rozwój gospodarki towarowo pieniężnej i wzrost znaczenia miast prowadzi do konfliktów interesów mieszczaństwa i magnaterii.

Motorem walki przeciwko feudalnym instytucjom władzy było mieszczaństwo wspierane przez chłopów, najbardziej zainteresowanych w zniesieniu feudalnych stosunków. Ale do walki tej dołącza się także i średnia szlachta. Średniej szlachcie chodziło o zwiększenie swego udziału w wyzysku chłopów przez ograniczenie udziału hierarchii kościelnej. W oba więc jednak przed wystąpienia mi chłopstwa średnia szlachta sprzymierza się chętnie z zamozną częścią mieszczaństwa, bacząc, by walka przeciwko feudalizmowi kościelnemu nie przybrała charakteru buntu chłopskiego i plebejskiego.

W tym czasie naukę polską reprezentują licznie chłopcy i mieszczanie. Napór oddolny elementów chłopskich i plebejskich — znajdujący swe źródło głównie w rozwarstwieniu się społecznym wsi polskiej w ciągu XV w. i na początku XVI wieku i w różnicowaniu się społecznym miast — wywarł silne piętno na życiu kulturalnym okresu Odrodzenia. Wraz z tymi elementami szeroką falą wtargnęły do sztuki tego okresu elementy ludowe, poszerzyły się i pogłębiły realistyczne widzenie rzeczywistości znajdujące odbicie w sztuce renesansowej. Tematyka religijna coraz częściej ustępuje tematom świeckim. W sztukach plastycznych zjawiają się liczne portrety mieszczańskie, rzeźba nagrobkowa, powstaje nowe budownictwo. Muzyka służy nie tylko uświetnieniu nabożeństw, ale staje się czynnym składnikiem życia kulturalnego epoki, wzbogaca obyczaje, uświetnia zabawy. Jej wspaniała spuścizna stanowi chlubę kultury europejskiej, nie tylko polskiej.

Wzmoczone tętno życia gospodarczego i kulturalnego epoki Odrodzenia ogromnie poszerzyło krąg odbiorców i twórców kultury, średnowieczna izolacja artysty i naukowca traci swoją rację bytu. Powstaje potrzeba szerokiej wymiany myśli, czy to dla celów praktycznych, czy dyskusyjnych, a wynalezienie druku stwarza w tym zakresie nowe, olbrzymie możliwości. Kształtuje się więc polski język literacki i pojawiają się jego czynni propagatorzy.

Walkę o język narodowy podejmuje szereg wybitnych działaczy i pisarzy, wśród których najwybitniejszym był Mikołaj Rej. Jednym, obrazowym, ale mało głośnym jeszcze językiem Reja znajduje kontynuatorów w zakresie twórczości literackiej. Do nich należy przede wszystkim „Kochante wleku” — Jan Kochanowski, najwybitniejszy poeta polski szlachecki, który język polski wznosił na szczyty najwyższego artyzmu. Poezja polskiego renesansu, podobnie jak sztuki plastyczne, nasycona jest elementami ludowymi, a obok elementów dworskiej, konwencjonalnej, rozwija się nurt plebejski, znajdujący swój bogaty wyraz w rozwijającej się literaturze sownizdrzałskiej.

Bogactwo i wspaniałość dorobku kulturalnego naszego Odrodzenia — to piękna tradycja naszego narodu. Dla dokładnego poznania tego dorobku, dla oczyszczenia z załazłości nauk burżuazyjnej zostały podjęte szeroko prace badawcze, oparte na prawdziwie naukowych założeniach, tj. na

założeniach materializmu dialektycznego i historycznego.

Obchód Roku Odrodzenia powinien przybliżyć dziedzictwo kulturalne tej epoki do budowniczych Polski socjalistycznej. Wielkie zmagania uciskanych tamtych wieków, tradycja walki o wyzwolenie człowieka tamtych czasów powinny żyć w świadomości dzisiejszego obywatela Polski Ludowej, powinny kształtować poczucie związku jego pracy z walką licznych pokoleń dawniej żyjących.

„...Czyż nie jest faktem niezaprzeczalnym — mówi wicepremier Cyrankiewicz na inauguracji Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia — że nasza epoka, epoka realizacji sprawiedliwości społecznej, nosi w sobie zarówno dziedzictwo bogatych myśli reformatorów społecznych owego okresu, jak i dziedzictwo wszystkich walk wyzwoleniczych ludzi uciskanych.

Dlatego to Polska Ludowa z petyzmem przejmując cenną spuściznę postępowych walk i wyzwoleniczych dążeń polskiego Odrodzenia.

Piękna i cenna jest nasza spuścizna, nasze dziedzictwo. Najpiękniejsze jest jednak to, że dziś z dumą możemy powiedzieć, że budując ustrój sprawiedliwości społecznej — budując socjalizm — realizujemy w ustokrotnionej skali to, o co przez wieki walczyły setki mas i najszlachetniejsi w narodzie”.

Jadwiga Ruźło-Pawłowska

Rok Kopernikowski

W roku bieżącym mija 410 lat od śmierci Mikołaja Kopernika (1473—1543), największego i wszechstronnego uczonego polskiego, jednego z olbrzymów myśli wieku Odrodzenia i gorącego patrioty.



Na zdjęciu: Fragment zamku olsztyńskiego, którego obroną podczas napadu krzyżackiego na Warmię i Mazury w roku 1520 kierował osobiście Mikołaj Kopernik.



Gromada Koperniki jest miejscowością, z której wywodzi się rodzina Mikołaja Kopernika. Pradkowie Kopernika byli sołtysami tej wsi.

Zgodnie z uchwałą Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego w miejscowości tej odbędą się obchody poświęcone wielkiemu uczonemu.

Na zdjęciu: W bibliotece gromadkowej, Książki wypożycza bibliotekarka — Emilia Działa.

ŚWIETLICA — oręż socjalistycznego wychowania

Na naradzie aktywno-kulturalno-oświatowej w Koszalinie, poświęconej sprawie rozwoju świetlic wiejskich, została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi Wacław Proniewicz z Przesieki, w powiecie Szczecinek — kierownik gromadzkiej świetlicy. Trudno wyrazić w słowach wzruszenie niemalże już kobiety, której wręczono wysokie odznaczenie państwowe. Ale sens tego wyróżnienia nie sprowadza się wyłącznie do przeżyć uczuciowych jednostki. W osobie Wacława Proniewicza, został odznaczony działacz kulturalno-oświatowy, który walczy o stałe podnoszenie świadomości pracującego chłopstwa, o stałe podnoszenie poziomu życia wsi w każdej dziedzinie. Fakt nadawania wysokich odznaczeń pracownikom kulturalno-oświatowym na wsi najdobitniej świadczy o tym jak wielką wagę przywiązuje ludowe państwo do rozwoju życia kulturalnego wsi. Zawiera on istotną prawdę o rewolucji kulturalnej, która szeroką falą ogarnia wieś, ukazuje drogę do lepszego życia i uczy walki o nowe życie.

Niezmiernie ważnym orężem walki o nową, socjalistyczną wieś jest świetlica. Osiągnięcia ruchu świetlicowego na wsi koszalińskiej są niewątpliwie poważne.

Wyrosli działacze świetlicy typu Wacława Proniewicza czy Marii Mazalów z świetlicy gromadzkiej w Polnicy pow. Człuchów, którzy skutecznie walczą o podniesienie poziomu kulturalnego wsi, wynajdując atrakcyjne formy pracy świetlicowej.

Nie wolno nam zamykać oczu na rzeczywistość, która nie zawsze odpowiada potrzebom i wymaganiom, jakie stawia partia i rząd przed wiejskim ruchem świetlicowym. Mamy jeszcze na wsi świetlice, które w bezduszny sposób zamieniają się na magazyny zbożowe. Są i takie, które istnieją tylko z nazwy — na papierze. I tak bumelanctwo i niedbalstwo kierownika świetlicy w Ostrowicach spowodowało zupełne zamarcie życia świetlicowego, a statystyki wykazują: w Ostrowicach jest świetlica.

Najpoważniejszym jednak błędem w dotychczasowym rozwoju życia świetlicowego na wsi była wielotorowość w kierowaniu pracą świetlic. W sprawach świetlic „miało coś do powiedzenia” wiele osób reprezentujących poszczególne organizacje społeczne i masowe. A w rezultacie bardzo często nie robiono nic. Ścisłe współdziałanie terenowych

organizacji masowych w kierowaniu życiem świetlicowym wsi, stanowi niezbędny warunek planowej, dostosowanej do potrzeb terenu pracy kulturalno-oświatowej.

Są jeszcze gminy i gromady, w których praca kulturalno-oświatowa nie ruszyła na dobre, a prezydium GRN, niekiedy nawet i komitety gminne partii patrzą na to z beztróskim spokojem. Są jeszcze na wsi koszalińskiej działacze gospodarczy, którzy uważają pracę świetlicową za „piątę koła u wozu”, nie widząc związku jaki zachodzi między działalnością zespołu czytelniczego czy artystycznego, a postępowaniem w dziedzinie hodowli i uprawie ziemi, a nawet organizowaniem komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych.

Taka krótkowzroczność mści się w codziennej pracy terenowych ogniw władzy ludowej. Nie sposób bowiem osiągnąć przy pomocy metod administracyjnych to, co jest osiągalne wyłącznie w warunkach aktywnej, świadomej postawy chłopca. A praca kulturalno-oświatowa stanowi ważny oręż walki o nowy typ chłopca — obywatela, a wykorzenie nie nawyków na ogół niewolniczego myślenia z okresu kapitalistycznego. Konieczność i ważność ruchu świetlicowego nie podlega dyskusji. Można jedynie dyskutować nad metodami pracy świetlic wiejskich.

Nie wszyscy działacze polityczni i gospodarcy na wsi rozumieją właściwie program naszej rewolucji kulturalnej. A wynikiem tego niezrozumienia jest odpolitycznienie pracy kulturalno-oświatowej, oderwanie jej od życia. Praca świetlicy wiejskiej jest bezwzględnie podporządkowana walce o wyrównanie dysproporcji w rozwoju przemysłu i rolnictwa, o wydzwignięcie wsi z wielowiekowego zafacofania. Wiejski aktywno-gospodarczy musi docenić w większym niż dotychczas stopniu znaczenie pracy kulturalno-oświatowej, warunkującej rozwój polityczny i gospodarczy wsi. Wojewódzka narada wiejskiego aktywno-kulturalno-oświatowego postawiła poważne zadania przed kierownikami wydziałów kultury prezydium powiatowych rad narodowych i kierownikami powiatowych domów kultury. Systematyczna kontrola i pomoc dla gminnych i gromadzkich ośrodków świetlicowych stanowi ważny warunek rozwoju życia kulturalnego wsi, życia, które ma istotne znaczenie dla socjalistycznej przebudowy wsi.



W Collegium Maius w Krakowie, w gmachu, w którym przed 459 laty studiował Mikołaj Kopernik, odbyło się otwarcie wielkiej wystawy, poświęconej dziełu i życiu genialnego astronoma.

Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia, wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Na zdjęciu: Fragment sali portretowej. Z lewej podobna Mikołaja Kopernika wg drzeworytu z XVI w., z prawej gabloty z rękopisami Kopernika ocalonymi w roku 1945 przez żołnierzy radzieckich we Fromborku.

Nowości PIW-u

DLA UCZCZENIA ROKU ORODZENIA I ROKU KOPERNIKOWSKIEGO

Działalność Państwowego Instytutu Wydawniczego w r. 1953 związana jest przede wszystkim z dwoma wielkimi obchodami: Rokiem Odrodzenia i Rokiem Kopernikowskim.

W celu uczczenia Roku Odrodzenia PIW wyda dzieła trzech klasyków literatury polskiej, czołowych reprezentantów Odrodzenia: MIKOŁAJA REJA, ANRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO I JANA KOCHANOWSKIEGO. Ponadto w związku ze zjazdem naukowym poświęconym Odrodzeniu wydana zostanie Księga Odrodzenia.

W skład tomu „SATYRA REJOWA” wejdą następujące utwory satyryczne Reja: „Rozmowa lwa z kołem”, „Krótka rozprawa między panem, wójtą a plebanem”, „Zwierzytniec” (wyjutki), „Figliki” (wyjutki). Tom będą zdobicił ilustracje Maffi Berezowskiej.

W r. b. zacząć też ukazywać się „Dzieła zbiorowe” ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO. Otworzy je wielkie dzieło „O poprawie Rzeczypospolitej” w języku łacińskim w opracowaniu prof. W. Kumanieckiego i równoległe w przekładzie polskim, dokonany przez Edwina Jędrkiewicza, pod redakcją prof. St. Bodniaka i ze wstępem prof. Ł. Kurdybachy.

Niezależnie od wydania w ubiegłym roku „Dzieł polskich” Jana Kochanowskiego w 2 tomach, w roku bieżącym wydane zostaną pełne, trzytomowe „Dzieła Polskie” J. KOCHANOWSKIEGO, tak jak i odcyga poprzednia w opracowaniu prof. Juliana Krzyżanowskiego.

Rok Kopernikowski PIW uczci albumem o MIKOŁAJU KOPERNIKU, złożonym z 12 wielobarwnych plansz J. M. Szancera.

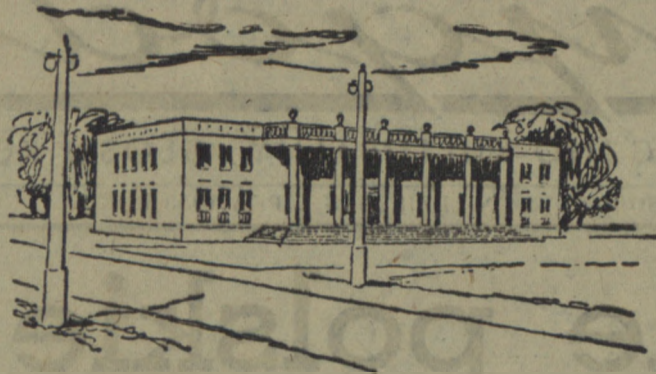
Rybacki PALAC

PIĘKNE i radosne jest życie twórców, którzy w serdecznym trudzie budują nowe życie, wznoszą pomniki na chwałę zwycięstwa nowych czasów. Od Bugu do Odry, o Karpat do Bałtyku brzmi dziś w naszym kraju rytm pracy wyzwolonego człowieka. Z każdego zakątka, poprzez zgrzyt łopaty i dźwigów, stuk młotów i maszyn roznoszą się wieści o wznoszonych ręką robotnika i chłopa nowych fabrykach, domach kultury i mieszkanicach. Nasz piękny kraj stał się jednym wielkim placem budowy.

Towarzysz Bierut powiedział: „... naród polski w ciągu minionych 8 lat dowiódł, że jest narodem utalentowanym, miłującym

(w tym roku rozpoczyna się budowa) kołobrzescy rybacy będą mieli taki swój pałac. Będzie to nowowbudowany i nowoczesnie urządzone Dom Rybaka. Stanie on przy ulicy Szczecińskiej i będzie składał się z trzech części: budynku hotelowego, administracyjno-pomocniczego i sali widowiskowej.

W części hotelowej będą wygodne urządzenia dla wypoczynku. Na dwóch piętrach będzie 46 pokoi dwu osobowych, 6 trzy osobowych i dwa 4 osobowe. W każdym pokoju zostanie wmurowana w ścianę szafa, umywalnia z ciepłą i zimną wodą oraz pełne wyposażenie niezbędne do zamieszkania.

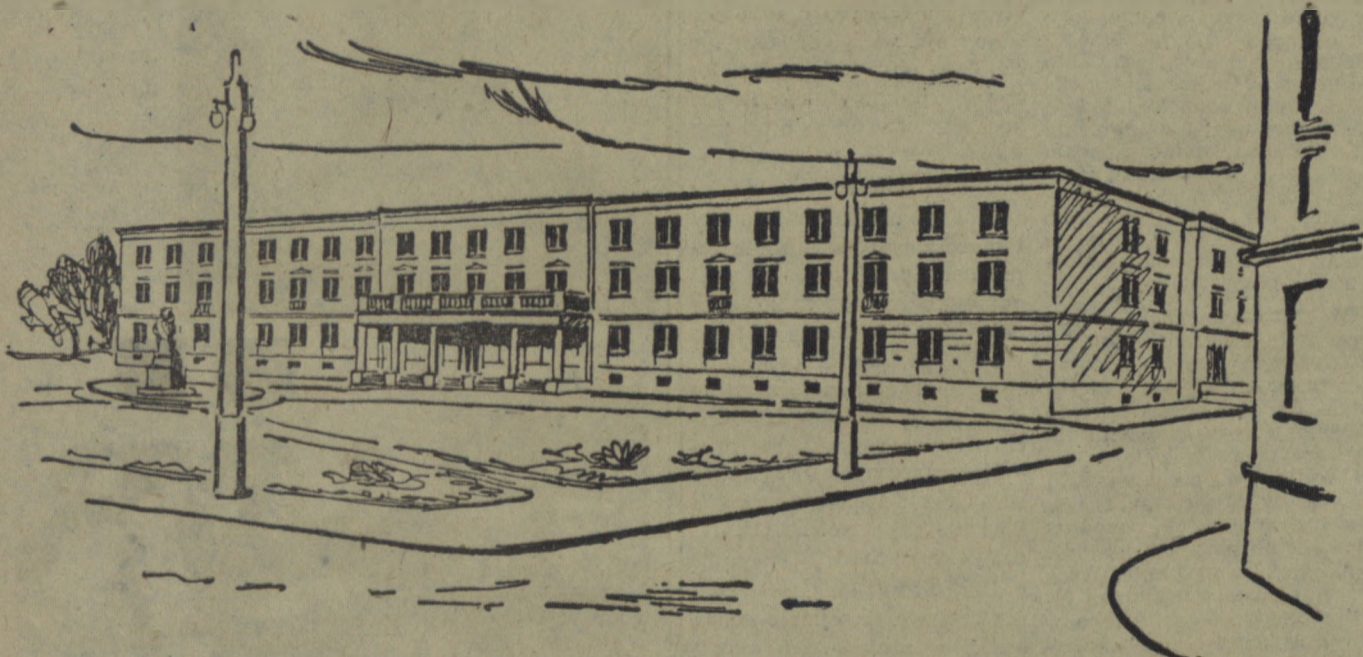


Obok sali widowiskowej, która pomieści około 400 osób będzie cały szereg urządzeń i pomieszczeń niezbędnych do wystawiania przedstawień teatralnych i wyświetlania filmów.

Na terenie przyległym do Domu Rybaka powstanie wspaniały stadion sportowy, na który będzie składało się boisko do piłki no-

żalnej spotkamy na pewno na deskach sali widowiskowej. Popularnego „tata” Ziolkiewicza na korcie tenisowym, spokojnego i zrównoważonego Malolepszego biegnącego za piłką po boisku.

Wielu jest w „Barce” ludzi uzdolnionych, którzy w Domu Rybaka będą mogli rozwijać swe zdolności.



pokój i pracę, zdolnym do wspaniałych porывów twórczych”.

Millionowe masy narodu wyzwolone z jarzma ucisku społecznego rozwinęły swe ogromne zdolności i wykorzystują je w interesie całego narodu. Oto źródła naszych postępów, oto fundamenty, które pozwalają nam tworzyć wielki i wspaniały gmach socjalizmu w naszej ukochanej ojczyźnie. Na tych fundamentach, w oparciu o przyjaźń Kraju Rad budujemy nasze pierwsze socjalistyczne miasto — Nową Hutę, wznosimy nowe uczelnie i szkoły, restaurujemy zabytki kultury narodowej. Porównajmy w swych założeniach plan 6-letni przekształca nasz kraj w potęgę przemysłową.

Każdy nasz czyn, każdy krok jest wykonywany z myślą o człowieku pracy. Każda wznoszona budowla ma służyć jego celom, rozwijać jego uzdolnienia, uczyć go na nowemu.

Wiele mamy przykładów wymownej troski o człowieka pracy. Wiele budujemy mieszkań, pałaców wypoczynku. Już niedługo

W podziemiach hotelu znajdują się pomieszczenia na szatnie i natryski, suszarnie, pralnie, magazyny bielizny brudnej i czystej, magiel i prasownia oraz inne potrzebne urządzenia.

Na parterze tego samego budynku będzie znów szatnia, kiosk, fryzjer, portiernia, pokój administracyjny i pokoje organizacyjne, biblioteka, czytelnia, świetlica, pokój gier, jadalnia, spiżarnia itd.

Na pierwszym piętrze obok pokoi mieszkalnych znajdują pomieszczenia gabinetu dentystycznego i lekarski, kuchnia i łazienki. Na drugim piętrze urządzili się pokoje służbowe, magazyny podręczne i pokoje mieszkalne.

W przyległym domu administracyjno-pomocniczym będzie mieścił się sklep spożywczy, mięsny, zakład krawiecki i szewski oraz inne urządzenia.

W blizni, 2 boiska do siatkówki, 2 do koszykówki, 2 korty tenisowe oraz wszystkie inne urządzenia niezbędne dla wszechstronnego rozwoju kultury fizycznej.

Jż niedługo rybacy rozwijającej się bazy kołobrzesckiej będą odpoczywali po pracy na morzu w swym wspaniałym pałacu.

Niedaleko są tni w których dziesiątki Kabacińskich, Suchodółów i Szewczyków, wchodząc zmęczeni i ubrudzeni do piwnic Domu Rybaka po pracy, wyjdą z niego umyjni, czysto ubrani i najedeni, by korzystać z najróżniejszych rozrywek kulturalnych. Będą mogli korzystać z bogatej biblioteki, rozgrywać turnieje szachowe, które już teraz cieszą się dużą popularnością wśród kołobrzesczych rybaków itp.

Jadzię Zienkiewicz, która w tym roku wybiera się do szkoły tea-

Plękną i urzekająco jest wizja Kołobrzegu przyszłości — jednego z większych ośrodków rybołówstwa morskiego. Jest to wizja realna, mające swe podłoże w opracowanych już planach. Tym bardziej realna, że tworzą ją ludzie świadomi.

Władysław Łuczak

Z przeszłości Ziemi Koszalińskiej

POŁCZYN

„Miasto Połczyn nie nosi niemieckiej nazwy. Nazwa Połczyn jest pochodzenia wendyckiego. Ctdąd przez długi czas Połczyn podobnie jak Szczecin, Wolin, Kamień — pisał par tajny radca dr Holsten w roku 1928, starając się w dalszym ciągu udowodnić, że mimo wszystko Połczyn jest niemiecki. Nie szło to jednak łatwo, gdyż Połczyn dawniej mocno był związany z tymi Wendami. Nazwą tą określali szwajniccy Niemiecy Słowian, a zwłaszcza Polaków.

Okolice Połczyna już w okresach przedhistorycznych zamieszkiwane były przez Słowian. Dowodem tego są znalezione w pobliżu Połczyna — w Redle i w Koloču wykopaliska, które niewątpliwie świadczą, że mieszkańcy tych ziem należeli do plemion słowiańskich. W późniejszych czasach prowadził przez okolice Połczyna ważny trakt handlowy. Zapewne dla jego bezpieczeństwa w okolicy Połczyna zbudowany został zamek. Zamek ten miał w posiadaniu rycerz Piastów Szczecińskich Weddel. Zamek musiał mieć strategicznie ważne znaczenie, gdyż wiskająca się na ziemi słowiańskiej Marchia Brandenburska koniecznie chciała go opanować. W roku 1337 posiadacz zamku Hasso widząc bezcelowe kontynuowanie oporu wobec bezwzględnie postępującego „Drang nach Osten” — zgodził się na „oplekę” Margrafa Ludwika. Mimo jednak tych zobowiązań pozostała wierność potomkom Wartysława IV, księcia szczecińskiego. Później zmienili się posiadacze Połczyna. Dostał się on w posiadanie ściśle związanego z Polską rodu szlacheckiego Mandułów, później zwanych Manduflami. Należy wspomnieć, że

około 1367 r. miasto znajdowało się we władzy króla polskiego. Ctdąd przez długi czas Połczyn znajduje się pod władzą Polski. Ze względu na bliskie sąsiedztwo Krzyżaków o okolice połczyńskie toczyły się walki i rokowania.

W późniejszych okresach rozszły się drogi właścicieli Połczyna i jego mieszkańców. Właściciele ulegli ziemianom i związali się z Brandenburgią. Natomiast ludność Połczyna pozostała wierna Polsce. Związki jej z macierzą wynikają z dawnych akt na każdym kroku. Najlepszym tego dowodem jest to, że w czasie wojny 30-letniej z powodu okrucieństw wojsk cesarskich cała ludność Połczyna przesiedliła się do Polski. Z każdym jednak rokiem wzrastała chęć ziemian Połczyna. Zaczynają się więc prześladowania tak zwanych „Polenfreunde” — przyjaciele Polski, którym rabowano dobytek i niszczone zagrody. Warto wspomnieć, że jeszcze za czasów Jana Kazimierza pieniądzem obiegowym były w Połczynie monety polskie. Z biegiem czasu na skutek prześladowań coraz bardziej ginęły tradycje polskie. Niemniej jednak do okresu międzywojennego Niemiecy językoznawcy mieli dużo kłopotu z gwarą z okolic Połczyna, która wykazywała niezatarte pierwiastki słowiańskie. Interesującym jest, że ludność niemiecka, która przybyła do Połczyna na skutek kolonizacji, przez okres wieków wykazywała przywiązanie do Polski wiedzząc, że przyjaźń między narodami jest jedyną drogą dla zapewnienia dobrobytu i spokoju dla ludzi pracy.

Dr Adam Kazior

Nauka w służbie życia

U twórców „mikroklimatu”

W hall panuje upał. Drobny, gryzący kurz prószczy w oczy, nieprzyjemnie trzeszczy w zębach. Chciałoby się jak najszybciej wyjść na świeże powietrze.

Ale, po zrobieniu kilku kroków, znajdujemy się w zupełnie innej atmosferze. Powietrze tu jest świeże i czyste. Oddycha się z łatwością. Jest to tzw. strefa mikroklimatyczna.

Gładkie metalowe tarcze i małe śmigła, poruszane z ogromną szybkością przez silniki elektryczne, z ogromną siłą rozpylają spadający na ich powierzchnię strumień wody. Powstaje przezroczysta zasłona z drobniutkich cząsteczek wody, która odgradza nas od nie-

zdrzewego środowiska, ochładza i oczyszcza powietrze.

Wyżej opisane doświadczenie obserwowaliśmy w jednym z laboratoriów Kijowskiego Instytutu do spraw Higieny Pracy i Chorób Zawodowych, placówki, której działalność jest wymownym świadectwem troski o człowieka pracy w kraju radzieckim.

W ścisłym kontakcie z różnymi instytucjami i zakładami przemysłowymi Instytut rozwiązuje doniosłe problemy z zakresu higieny i fizjologii pracy w różnych gałęziach produkcji.

„Mikroklimat” staje się już dorobkiem wielu zakładów hutniczych. Tak np. w Zakładach Hutniczych im. Dzierżyńskiego w Dnieprodzierżyńsku rozpylacze wody chronią hutników przed wysoką temperaturą, przed unoszącymi się w powietrzu gazami i kurzem...

...Oto stanowisko robocze plecowego w walcowni. Z rozżarzonego pieca bucha fala gorącego powietrza, oślepiająca płomieniem biją w oczy.

Ale oto nad otworem pieca ustawia się specjalny daszek, z którego powierzchnii spada szeroka lustrzana zasłona wodna, oddzielająca robotnika od źródła gorąca. Chłodny strumień wody pochłania żar.

Rozpylacze wody ustawiono też w drzwiach i oknach oddziału, w pobliżu walcówek i tam, gdzie stygnie walcówka.

Trudna jest praca operatora dźwigowego. Wyciągając wlew

ki metalu z pieców grzejniczych, operator dźwigowy wraz ze swą kabiną wleci nad buzującymi płomieniami. Strumień gorącego powietrza uderza w kabinę, skutkiem czego temperatura w kabine gwałtownie wzrasta.

Uczni, lekarze, inżynierowie, konstruktorzy gruntownie przestudiowali warunki pracy operatorów dźwigowych i skonstruowali nowy typ kabiny, w której operator jest odseparowany od żaru, kurzu i gazu. Kabina ma podwójne ściany i podłogi, a w wolnej przestrzeni krąży ozębione powietrze. Ponadto ściany kabiny są zaopatrzone w lustrzane powierzchnie, odbijające znaczną część gorących promieni. Obecnie odbywa się montaż pierwszej tego rodzaju kabiny.

Zespół Instytutu opracował wiele środków, mających na celu zlikwidowanie względnie zmniejszenie ujemnego wpływu wysokiej temperatury na człowieka. Obecnie Instytut zajmuje się zagadnieniem stworzenia najkorzystniejszych warunków pracy dla budowniczych hydrowęzła Kachowckiego i Kanalu Południowo-Ukraińskiego oraz traktorystów, hodowców bydła i planatorów lnu. Do wielu rejonów Republiki Ukrainskiej wysłano specjalne brygady kompleksowe, które przeprowadzą na miejscu szereg niezbędnych badań.

M. Bojko
(według „Izwestii”)

Z wędrówek po Muzeum w Słupsku

Czy widzieliście kiedy jaskółkę wielkość jastrzębia? Albo rybę — pilę? Pierwsza z nich żyje w Brazylii, druga w Oceanie Spokojnym. Obie przywędrowały do Słupska i jako martwe eksponaty znalazły się w Muzeum w Nowej Bramie, gdzie została otwarta wystawa przyrody egzotycznej, wzbudzająca szczególną ciekawość wśród młodzieży szkolnej. Eksponatów na wystawie jest wprawdzie niewiele, ale w ubiegłym roku szkolnym stanowiły one bardzo ciekawy materiał ilustracyjny do nauki o przyrodzie. Przyjrzyjmy się wystawie.

Obok wymienionego już ptaka z rodziny jaskółkowatych, są tu papugi, dzoborożce o wielkich silnych dziobach z rogami, którymi ptak ten zabija ofiarę (patrz zdjęcie), małe tukany i śpiewaki zamieszkujące południową Afrykę. W osobnej gablotce stoją kolibry o przecudnych barwach upiorka. Niezwykle te ptaki są także poza granicami Europy są niewiele, niektóre gatunki

nie przekraczają ośmiu milimetrów długości. Jest jeszcze ptak o łacińskiej nazwie „FALCO GRYPFALCO” który przyjechał do Słupska aż z dalekiej Grenlandii. Oczywiście, naukowcy uprzednio bardzo dokładnie go wypatroszyli i wypchal trocinami. Ptak ten jest duży, posiada białe, gęste upierzenie, pod którego ochroną z pewnością nie czuje się źle w mroźnych okolicach podbiegunowych.

Inne ciekawe eksponaty, to olbrzymi alligator, wielka — przeszło półmetrowej średnicy skorupa żółwia — i muszla pochodząca z mórz południowych.

Ciekawą tę wystawę warto zwiedzić. Szkoda, że została ona otwarta na krótko przed zakończeniem roku szkolnego; nie mogła więc całkowicie spełnić swego zadania dydaktycznego. Jednakże w przyszłym roku szkolnym dyrekcje szkół winny nawiązać ścisły kontakt z muzeum.

Dużo skorzystać też mogą mieszczący w Słupsku miłośnicy przyrody, oglądając tę ciekawą wystawę.

Zdzisław Stankiewicz



Dzoborożce mają silny dziób i róg, którym zabijają swe ofiary.
Na zdjęciu: wspaniały okaz dzoborożca w słupskim muzeum.
Foto — Hackemer Słupsk

Z POJĘCIEM „amatorstwo” kojarzy się zwykle brak teoretycznej wiedzy, a więc twórczość najzupełniej samorodna. Tymczasem wystawa prac koszańskiich artystów zrzeszonych w Państwowym Ognisku Plastycznym reprezentuje dorobek ludzi, którzy przestali już zajmować się sztuką „na własną rękę”, pracując pod kierunkiem doświadczonych specjalistów. Mimo to jednak sztuka jest dla nich amatorstwem, stanowi uboczne zajęcie poza pracą zawodową.

W ułudę niedzielną nastąpiło otwarcie wystawy prac uczniów Ogniska Plastycznego. Wystawa mieści się w niewielkiej salce Wojewódzkiego Domu Kultury. Na ścianach szkice ołówkowe i akwarele, kilkanaście prac wykonanych techniką klejową i wreszcie ustawione na pulpitych rzeźby: studium głowy i kompozycje rzeźbiarskie. Tak więc liczebnie dorobek Ogniska wydaje się niewielki. Trudno jednak mierzyć postępy uczniów Ogniska.

NA WYSTAWIE prac koszańskiich amatorów-plastyków

Ale nie jest to główny problem tej wystawy — pierwszej tego rodzaju wystawy prac plastycznych w naszym województwie. Można śmiało zrezygnować z artystycznej oceny wystawy na rzecz ukazania młodych twórców - artystów i perspektyw rozwoju Ogniska. Mówimy o „młodych artystach” w sensie stawiania przez nich pierwszych kroków w dziedzinie sztuki. Bo rozpiętość wieku słuchaczy Ogniska, jest niesłychanie duża. Obok 13-letniej uczennicy szkoły podstawowej Anny Słowik, uczęszcza na zajęcia 60-letni Władysław Potoniec, który — trzeba przyznać — pracuje z młodzieńczym zapałem. Różnice wieku są zresztą. Do Ogniska przyszli przodca-

Bibiłło został przyjęty do Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie. Podobnie zdali egzamin na Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie Alfred Szymkiewicz i Andrzej Walter. A niewątpliwie uzdolniony Stanisław Działek — przodownik nauki w Ognisku — wybiera się na wyższe studia plastyczne, mimo swoich 38 lat. Fakty te dowodzą wychowawczej roli Ogniska przy gotującym ludzi do długoletnich, systematycznych studiów.

Uczniowie Ogniska rekrutują się z różnych środowisk społecznych: są tu robotnicy i pracownicy umysłowi. Nie wszyscy mieszkają w Koszalinie. A jednak regularnie uczęszczają na zajęcia.

Młody szewc ze Słupska — Augustyn Kłama, dojeżdża ze Słupska, rymarz Henryk Francuzik przyjeżdża z Darłowa, a przodownik nauki Stanisław Działek — to pracownik służby zdrowia w Swidwinie. O Augustynie Kłama — chciałoby się opowiedzieć nieco więcej.

Obejrzyjmy jego prace na wystawie dorobku Ogniska. Mamy przed sobą dwa szkice ołówkowe: jeden to portret Feliksa Dzierżyńskiego, rysowany niewprawną jeszcze ręką; drugi — świetne studium głowy, zdradzające dobre opanowanie techniki. Między tymi dwoma szkicami było niewątpliwie dużo innych prac, była trudna droga doświadczenia i rzemiosła artystycznego, a ściślej mówiąc, opanowanie podstawowych form rysunku.

Augustyn Kłama robi też szybkie postępy w rzeźbie. Wykonane przez niego studium głowy chłopca to niemal dorajne dzieło sztuki. Każdy, kto zwiedza wystawę, zatrzymuje się przed tą rzeźbą, podziwiając żywą, pełną wyrazu twarz, uchwyconą w ruchu

przez młodego amatora - rzeźbiarza.

Przykład Augustyna Kłamy nie jest odosobniony. Większość uczniów zapoznaliśmy się z plastycznym „abcem”



„dłiem” dopiero w Ognisku. Trzeba było pokonywać „marny” zło „pojętego amatora”. Trzeba było dużo uporczywych wysiłków nad opanowaniem techniki malarskiej czy rzeźbiarskiej.

Pierwszy tegoroczny etap pracy Ogniska — poświęcony był wyłącznie opanowaniu formy. Stąd też studium natury żywej, martwej, czy człowieka zamykało się w ramach pracowni. A kontakty z terenem ograniczały się prawie wyłącznie do dekorowania „świetliwa” w zakładach pracy, skąd rekrutują się uczniowie Ogniska.

Lucja Chrzęszczyńska pomysłowo udekorowała świetlicę w swoim zakładzie „Arzed”, mimo trudnych warunków lokalowych, niesprzyjających właściwemu rozmieszczeniu elementów dekoracyjnych. Uczęszcza ona na zajęcia w Ognisku razem ze swoim mężem. Oboje robią dobre postępy. W Ognisku ucza się również małżeństwo Lubelscy —

pilni i pełni zapału słuchacze.

Zapał cechuje zresztą większość uczniów Ogniska. I dzięki temu pracownik Domu Kultury w Białogardzie — Czesław Koczyński zrobił niezwykle szybkie postępy — szczególnie w rzeźbie, mimo, że przyjechał do Ogniska dużo później, niż pozostali uczniowie.

prowadzą zajęcia do późnych godzin wieczornych. Kierownikiem Ogniska jest Józef Kempński — malarz, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Józef Kempński wyklada malarstwo. Ale jego praca w Ognisku nie ogranicza się do zajęć z uczniami. Zdawałoby się, że funkcja kierownika Ogniska jest z natury rzeczy związana z zalatwianiem wielu spraw natury organizacyjnej i nie w tym dziwnego, że Józef Kempński jest wciąż „zalatany”. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę trudności w prowadzeniu Ogniska, przede wszystkim lokalowe, można w pełni docenić energię i nieślabnący optymizm kierownika koszańskiego Ogniska Plastycznego.

Rzeźbę i częściowo rysunek prowadzi Marian Dąbrowski — również absolwent UMK, młody, energiczny — dobry organizator.

Z Marianem Dąbrowskim można rozmawiać o sztuce, o ksiązkach, czy wreszcie o jego zainteresowaniach, (wielkim na przykład, że ostatnio interesuje go zeglarstwo), ale zawsze, przy każdej rozmowie wypływa sprawa Ogniska. Po trafi on całymi godzinami opowiadać o postępach swoich uczniów, cieszy go każdy sukces młodych artystów, każdy krok naprzód w rozwoju Ogniska.

I wreszcie Internikto i econografę wyklada absolwent Liceum Sztuk Plastycznych Stanisław Kamiński — aktywista ZMP, który pracę w Ognisku traktuje jako ważne ognisko frontu naszej rewolucji kulturalnej.

Wszyscy trzej wykładowcy snują śmiało plany na przyszłość. W nowym roku szkolnym uczniowie wyjdą z wąskich ram pracowni. Najbliższe będą odbywać prace przodowników pracy i racjonalizatorów w fabrykach.

Wykładowcy skupiają uwagę przede wszystkim na temacie. Będą wpaść w uczniów zasady realizmu socjalistycznego w sztuce i poprzez sztukę ucząc humanistycznego traktowania człowieka i jego pracy.

W przyszłym roku projektuje się też zorganizowanie oddziałowego teatru kukielkowego.

Te plany są realne. Do Ogniska napływają nowe uczniowie — tym razem młodzi — rosną możliwości rozwojowe tej ważnej placówki kulturalnej.

Ważność, a nawet konieczność istnienia Ogniska Plastycznego w województwie nie posiadającym żadnych szkół artystycznych, nie podlega dyskusji. Tę konieczność potwierdza w całej pełni wystawa prac uczniów. A jednak Prezydium MRN w Koszalinie z zadowolającą bezduszością traktuje potrzeby Ogniska. Zajęcia odbywały się dotychczas w piwnicach szkoły TPD, w warunkach urągających nie tylko wymogom studiów artystycznych (brak światła), ale nawet podstawowym zasadom higieny pracy.

A Prezydium MRN „wywyła” siedzibę Ogniska do Swidwinia. Tam podobno są lokale, a nie ma ich w Koszalinie.

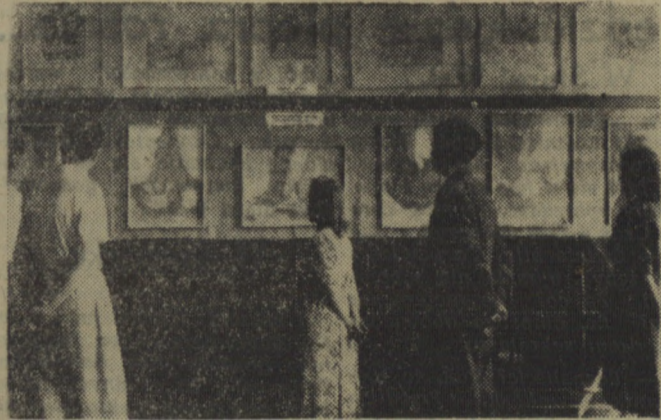
Były i inne „koncepty”. Przydzielono na przykład Ognisku rufny dom przy ul. Mickiewicza róg Asnyka.

Najwyższy czas skończyć tę biurokratyczną bez troskę wobec spraw kultury.

Państwowe Ognisko Plastyczne w Koszalinie musi mieć pomieszczenia dostosowane do swoich stale rosnących potrzeb.

Zasłużył sobie na to w pełni. Andrzej Piłowarczyk

Alicja Zatrzybówna



oka ilością prac, jeśli weźmie się pod uwagę 5-miesięczny zajęciwy okres nauki w niesłychanie trudnych warunkach technicznych. Natomiast poziom prac jest na ogół wyrównany, a niektóre z nich znamionują niewątpliwie talenty twórców i stosunkowo dobre opanowanie techniki.

Można by zatrzymać się przy poszczególnych kompozycjach, omówić ich walory i braki.

wiele starszego pokolenia, którzy nie mieli warunków do nauki w sanacyjnej Polsce. Przyszli też młodzi, a nawet najmłodszy — szczęśliwa generacja Polski Ludowej, która ma nieograniczone możliwości rozwoju talentów artystycznych.

I młodzi nie poprzestają na Ognisku. Oto 14-letni absolwent szkoły podstawowej — słuchacz Ogniska — Henryk

Dwadzieścia kilka lat temu w Poznaniu, który był ostoją najbardziej zacofanego w Polsce klerykalizmu — doszło do skandalu. Poeta, powieściopisarz i dramaturg, Emil Zegadłowicz, dyrektor radia poznańskiego, ogłosił, że „nie mogąc pomieścić się w atmosferze kruchty, w której brakuje tlenu” — „dziękuję za pracę i za uznanie i mając wszystkiego dosyć” — postanowiła poświęcić się wyłącznie działalności pisarskiej.

Emil Zegadłowicz rozstał się z względnie dobrobytem materialnym; postąpił jak czołowiek uczelwy, uwalniając się od atmosfery, która go dusiła. Wycofał się na wieś, do Gozienia Górnego, w Beskidzie, skąd pochodził. Odtąd, od lat trzydziestych, datują się ostre, nie przebiegające w środkach inwektywy i szykany reakcji pod jego adresem. Zegadłowicz milczy początkowo, odpowiadając zaledwie fraszkami, które umieszcza w swoim, odnalezionym niedawno pamiętniku, w „Księdze Gozieniejskiej”. Wreszcie odpowiada w roku 1934 powieścią pod tytułem „Zmory”. Obóz klerykalny, dla którego poznańskie wystąpienie Zegadłowicza było dotkliwym ciosem — przy okazji nowej powieści pisarza wpadł we wściekłość.

„Zmory” były powieścią na wskroś naturalistyczną, zawierającą jednak duży ładunek demaskujący zatechniętą atmosferę prowincji, której ton nadawała miejscowa burżuazja i sprzymierzeni z nią reakcyjni kler. Zegadłowicz dał w tej książce wyraz własnemu zablakaniu i własnemu perypetion ideologicznym, dał wyraz swemu niezależnemu stanowisku. Książka zo stała skonfiskowana, a autora spotykały szykany: w Wadowicach, które jedną z ulic nazwały jego nazwiskiem w uznaniu zasług dla regionalizmu beskidzkiego — odbyła się

PORTRET EMILA ZEGADŁOWICZA

„uroczystość” odebrania Zegadłowiczowi obywatelstwa honorowego i przemianowania „jego” ulicy z powrotem na ulicę Tatrzańską.

Jak wynika z dokumentów, które przetrwały okres zawieruchy wojennej, Zegadłowicz znalazł się w obrzymym trudnościach życiowych. Sukces pisarski był w przedwojennych warunkach wydawniczych sukcesem pozornym; zbladł wobec represji ze strony burżuazyjnego aparatu administracji państwowej.

W liście do jednego z najbliższych przyjaciół, do artysty-malarza Mariana Buzamskiego — Emil Zegadłowicz pisze w kwietniu 1936 roku: „Wykończyłem pierwszy rzut książki... na razie zwię się ta powieść: „Muzy na schodach”. Rzecz jest okropna, szargająca wszystkie świętości...”. Z wewnętrznych konieczności pisarskich, z pasji — tym razem skierowanej już nie tylko przeciw klerykałom, ale i przeciw reżimowi sanacyjnemu, który był ich ostoją — rodzą się „Motory”.

Okres od wiosny r. 1936 jest okresem ostatecznego kształtowania się świadomości pisarskiej Emila Zegadłowicza, okresem, kiedy wreszcie po latach walki z samym sobą, po latach blakania się między „pantelmem” swoich pierwszych wierszy i „arlanizmem” późniejszych, dochodzi do pozycji, jakie zajmują pisarza stanowiący awangardę frontu ludowego.

Nie staje jeszcze Zegadłowicz na posterunku pisarza, który opowiadałby się wyraźnie za światopoglądem materialistycznym, nie ma wykrywalizowanej linii politycznej. Ale jest już wyraźnie po tej

stronie barykady, po której znajdują się walczące z fałszywym mas ludowe. Zegadłowicz występuje w maju 1936 r. na Zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie, zorganizowanym przez pisarzy postępowych, pisze powieść dla „Dziennika Popularnego”, zaczyna ożywioną dla



EMIL ZEGADŁOWICZ rys. Stefan Zechowski

łałość publicystyczną i odczytowa, dając wyraz niekłamanej podziwu dla Związku Radzieckiego.

Z zachowanych dokumentów wiemy dziś, że odniósł się rzeczowo i samokrytycznie do zastrzeżeń, jakie padły pod adresem jego twórczości ze strony krytyki partyjnej. Wiemy z „Księdgi Gozieniejskiej”, zawierającej notatki pisarza, jak wielki wpływ wwarły na niego wielokrotne spotkania z Wandą Wasiliewską i z Leonem Kruczkowskim. Wiemy, że następny etap, już „pomotoryjny” twórcości Emila Zegadłowicza,

był etapem coraz jaśniej i wyraźniej kształtującej się w nim postawy pisarza społecznego, oddanego sprawie mas pracujących, pisarza Internacjonalisty i patrioty.

Właśnie na tym tle wyrósł zaginiony, niestety, dramat pod tytułem „Wasz korespondent donosi” i wreszcie dramat „Domek z kart”. Dramat „Wasz korespondent donosi” został osnuty na tle wydarzeń, związanych ze strajkiem chłopów małopolskich i z odziewem, jaki strajki te miały w późniejszych debatach w sanacyjnym sejmie.

Cynicznie przemówienie krwawego stupajki Sławoja zwróciło uwagę Zegadłowicza na „Strzępy meldunków”. W szkicu „Domku z kart”, napisanym w roku 1937, cytaty ze Sławoja odegrały poważną rolę.

„Domek z kart”, którego wystawienie w Warszawie stało się ostatnio wielkim wydarzeniem w życiu naszego wojennego teatru, ukończony przez Emila Zegadłowicza nazajutrz po klęsce wrześniowej, wedle niewątpliwie na trwałe do repertuaru wszystkich scen polskich. Dramat ten, będący w dużej mierze odbiciem własnych przeżyć (Zegadłowicz został aresztowany przez granatową policję na 2 godziny przed jej ucieczką) i stanowiący ukoronowanie twórczości i życia poety, pisarza i dramaturga — powstał w najbardziej trudnych warunkach, jakie tylko można sobie wyobrazić. Wyszedł spod pióra człowieka za szczerzego okupacją hitlerowską, głodnego i chorego, czołowieka, który wie o tym, że

zbliżają się ostatnie chwile życia. Jest więc niejako „Domek z kart” ostatnim słowem twórcy, jest testamentem ideologicznym i światopoglądowym, jest spojrzeniem w przyszłość, o której sam autor wie, że jej nie doczeka, ale w którą wierzy.

Zmarł w Sosnowcu 24 lutego 1941 roku, ukrywając się przed gestapo, które przyszło po niego... spóźniwszy się zaledwie o kilka godzin.

„Pochowaliśmy go tak jak sobie życzył, owiniętego czernym szandarem, z obrazkiem Stefana Zechowskiego, przedstawiającym ginących pod salwami policji robotników” — pisze w liście, zachowanym z marca 1941 roku jeden z przyjaciół, jeden z członków Partii w Zagłębiu Dąbrowskim.

Nie było przypadkiem doświadczenie Emila Zegadłowicza do pozycji dramaturga, które go dzisiaj stawiamy innym na szym twórcą za wzór. Nie było przypadkiem to, że Zegadłowicz został pochowany przez robotników sosnowieckich, którzy w ten sposób dali wyraz szacunku dla jego postawy życiowej.

Zegadłowicz przy wszystkich swoich zagmatwaniach ideologicznych był uczelwym pisarzem. Należał do czołowych przedstawicieli postępowej części naszej inteligencji, która związała się z ludem i która widziała przyszłość kraju w oparciu o sojusz polsko-radziecki; jego droga, skoro zapragnął służyć całym sercem społeczeństwu — nie mogła być inna... Nazwisko Zegadłowicza pozostaje trwałe w historii naszej postępowej literatury lat międzywojennych, jak i wśród czołowych nazwisk pisarzy Polki Ludowej, jako jedno z tych, które stanowią o naszej rodzącej się kulturze socjalistycznej.

Zasłużył sobie na to w pełni.



W Albańskiej Republice Ludowej ukazują się 43 pisma o globalnym nakładzie 1.578.489, podczas gdy w okresie rządów Achmeda Zogu ogólny nakład pism albańskich wynosił 245.000 egzemplarzy. Cyfry te świadczą, że w wyniku przemian społecznych nastąpiły w Albanii wielkie przeobrażenia kulturalne.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wydaliśmy na cele oświatowo-kulturalne w Albanii wzrost o 28,5 proc. Na zdjęciu: Członkinie spółdzielni produkcyjnej Veri przeglądają czasopisma rolnicze. Fot — CAF

Rozkwit kulturalny Republiki Mołdawskiej

Jedną z najmłodszych republik związkowych — Republika Mołdawska — zmieniła się wreszcie do niepoznania w latach władzy radzieckiej. Pod kierownictwem partii komunistycznej, dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckich, masy pracujące Mołdawii dokonały socjalistycznej przebudowy swej gospodarki narodowej, zlikwidowały zacofanie ekonomiczne i kulturalne.

Przed włączeniem się do wielkiej rodziny narodów radzieckich naród mołdawski, gnębiony przez długie lata przez bojowników rumuńskich, nie miał warunków ani możliwości rozwijania swej kultury narodowej. Liczba analfabetów sięgała tu 65 — 70 proc. ogółu ludności, a wśród kobiet — 85 — 90 proc. W roku 1940 w całym kraju istniało zaledwie 51 szkół średnich, do których uczęszczały przeważnie dzieci kulaków i obszarników. Niepiśmiennym, zahakającym chłopom mołdawskim przysługiwało jedno tylko „prawo”: pracować na obszarach i kulaka i głodować.

W latach władzy radzieckiej w Mołdawii całkowicie zlikwidowano analfabetyzm wśród dorosłej ludności. W Republice istnieje obecnie 1900 szkół podstawowych i średnich, w których uczy się w języku ojczystym ponad 400 tysięcy

dzieci, pracuje 19 tys. nauczycieli. Zarówno w mieście, jak na wsi wprowadza się nauczanie siedmioletnie. W 9 wyższych uczelniach i 38 technikumach studiuje dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt mołdawskich, kształcą się na nauczycieli, lekarzy, agronomów, inżynierów, geologów, mechaników.

Wydarzeniem ogromnej wagi było założenie w Kiszyniowie — stolicy Republiki — Mołdawskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR. Mołdawscy naukowcy — członkowie Akademii, profesorowie i doktorzy nauk prowadzą poważne prace badawcze, zmierzające przede wszystkim do podniesienia kultury rolnictwa, ulepszenia uprawy winogron oraz udoskonalenia wielu innych gałęzi gospodarki narodowej Mołdawii.

W Kiszyniowie powstało studio filmowe, które produkuje filmy dokumentalne i kroniki filmowe oraz opracowuje dubbing w języku mołdawskim do filmów produkcji radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Coraz pomyślniej rozwija się w Republice kultura fizyczna i sport. W 2297 zespołach sportowych zrzeszonych jest przeszło 130 tys. osób; warto podkreślić, że stowarzy szenie sportowe „Kołchozniki” liczy przeszło 57 tys. sportowców — kolehożników.

Wymownym dowodem troski rządu radzieckiego i partii komunistycznej o podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących Mołdawii jest nieustanne zwiększanie funduszy budżetowych, przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe. W roku 1953 na cele te wyasygnowano 61 proc. budżetu Republiki.

W całym pełni występuje tu piękno krajobrazu Ziemi Kozalińskiej. Patrząc z mostu na przestrzeń wody odnosi się wrażenie, że jezioro gnieje w lesie. Istotnie jest ono zwięzione. Ale gdy wypłynęły łodzie, okazało się, że wąska szyjka jeziora rozszerza się znowu, a widok na zalesione wybrzeża jest wspaniale ładny.

Wymownym dowodem troski rządu radzieckiego i partii komunistycznej o podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących Mołdawii jest nieustanne zwiększanie funduszy budżetowych, przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe. W roku 1953 na cele te wyasygnowano 61 proc. budżetu Republiki.

Przejeżdżając po jeziorze sta nowi tu niezwykle atrakcyjną Las odbija się w wodzie tak że ten sam widok można oglądać jakoby podwójnie. Lekka strażnica piaszczyste go wybrzeża z powodzeniem zastępuje plażę. A potem, po słonecznej kąpieli, można z kolei wypoczywać w cieniu starzych drzew. W lesie otaczającym jezioro są duże, słoneczne polany. Może się na nich rozlokować pokaźna grupa ludzi. Można tu urządzać występy artystyczne, gry sportowe.

W myśl piętego planu pięcioletniego, na całym terytorium ZSRR nastąpi dalszy, znaczny wzrost budownictwa kulturalnego; fundusze na cele kulturalno-oświatowe zwiększą się w porównaniu z 1950 rokiem o 50 proc. Również i Mołdawia Radziecka pokryje się w ciągu pięcioletki jeszcze gęstsza, siecią szkół, klubów, bibliotek, kin. Również i w Mołdawii wyrosną dziesiątki tysięcy nowych uczonych i specjalistów różnych gałęzi gospodarki narodowej, którzy oddadzą całą swą wiedzę, wszystkie swe umiejętności sprawie budownictwa komunistycznego w ZSRR.

A zakłady pracy dysponujące samochodami ciężarowymi mogą organizować w Mostowie wczasy niedzielne dla swoich pracowników, wykorzystując własne środki lokomocji.

A zakłady pracy dysponujące samochodami ciężarowymi mogą organizować w Mostowie wczasy niedzielne dla swoich pracowników, wykorzystując własne środki lokomocji.

Poznajemy piękno Ziemi Kozalińskiej MOSTOWO

W odległości 18 km od Kozaliny, po obu stronach szosy wiodącej do Bobolice rozciąga się wielkie jezioro. Brzegi jeziora, zarosnięte starym sosnowym lasem, stanowią piękny teren wycieczek. W dni wolne od pracy przyjeżdżają tu mieszkańcy Kozaliny. Ale Mostowo zasługuje na większe niż dotychczas wykorzystanie przez wycieczkowiczów.

W całym pełni występuje tu piękno krajobrazu Ziemi Kozalińskiej. Patrząc z mostu na przestrzeń wody odnosi się wrażenie, że jezioro gnieje w lesie. Istotnie jest ono zwięzione. Ale gdy wypłynęły łodzie, okazało się, że wąska szyjka jeziora rozszerza się znowu, a widok na zalesione wybrzeża jest wspaniale ładny.

Przejeżdżając po jeziorze sta nowi tu niezwykle atrakcyjną Las odbija się w wodzie tak że ten sam widok można oglądać jakoby podwójnie. Lekka strażnica piaszczyste go wybrzeża z powodzeniem zastępuje plażę. A potem, po słonecznej kąpieli, można z kolei wypoczywać w cieniu starzych drzew. W lesie otaczającym jezioro są duże, słoneczne polany. Może się na nich rozlokować pokaźna grupa ludzi. Można tu urządzać występy artystyczne, gry sportowe.

W myśl piętego planu pięcioletniego, na całym terytorium ZSRR nastąpi dalszy, znaczny wzrost budownictwa kulturalnego; fundusze na cele kulturalno-oświatowe zwiększą się w porównaniu z 1950 rokiem o 50 proc. Również i Mołdawia Radziecka pokryje się w ciągu pięcioletki jeszcze gęstsza, siecią szkół, klubów, bibliotek, kin. Również i w Mołdawii wyrosną dziesiątki tysięcy nowych uczonych i specjalistów różnych gałęzi gospodarki narodowej, którzy oddadzą całą swą wiedzę, wszystkie swe umiejętności sprawie budownictwa komunistycznego w ZSRR.

(az)

M. SKURTUL wiceprzewodniczący Rady Ministrów Mołdawskiej SRR

Drzazgi Tygodnia

Odpryski...

Na ulicy i w domu

Prasa angielska donosi często o licznych katastrofach powietrznych, samochodowych i kolejowych — jako nieuniknionych aspektach tego niezbędnego w życiu społeczeństw procesu, jakim jest komunikacja. Jednakże — jak wynika ze statystyk — komunikacja nie stanowi jeszcze największego niebezpieczeństwa dla życia Anglików. Radzieciska donoszą o oficjalnie dane komunikuje, że corocznie w angielskich domach ginie podczas nieszczęśliwych wypadków o tysiąc ludzi więcej niż w katastrofach ulicznych.

Stare domy i urządzenia mieszkalne powodują stale wypadki na cmentnych schodach czy alerównych podłogach.

„My home is my castle” (mój dom jest moim zamkiem) — głosił dumnie Anglik — ale obecnie przestępując z drżeniem progi swych domów, są raczej skłonni pomyśleć o goryczce: „my home is my graveyard” (mój dom jest moim cmentarzem)...

(wg „Krokodyla”)

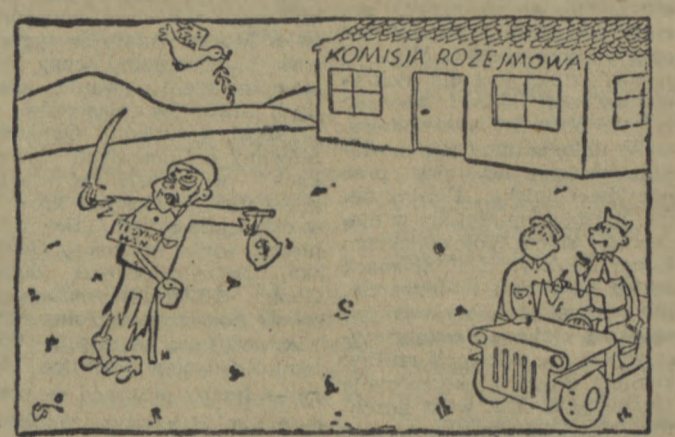
Pupilek

Wychodząca z Monachium „Süddeutsche Zeitung” pisze: „...dzięki swym staraniom Adenauer zasłużył całkowicie na miłośniczego ucznia w starszej klasie szkoły europejskiej”.

Komplement łaskawy, ale wątpliwej jakości. Co prawda „Pupilek” Adenauer stara się jak najlepiej zadowolić swych nauzcycieli z Oceanu — ale z historii np. pozostanie na zawsze beznadziejnym „dwójkwiczem”. Zapomina o naukach, jakie płyną z „lekcji historii”...

(wg „Krokodyla”)

Strach na wróble z Panmundżonu



(Wg. „Berliner Zeitung”)

Pędzić, gdzie pieprz rośnie...

W Starej Wsi...

„Kierownika, w chlewni istnieje nadmierny ubój. Planu nie wykonujemy, ale codziennie bije się u nas sztuka i protokoły sporządza, że niby chorą. Czas z tym skończyć.”

— Swinię biją? To powiedzcie, żeby o mnie nie zapomnieli. Ze co? Ze nieprawnie biją? Ee, głupstwa opowiadacie drogi sekretarzu.

— Poznaliśmy? Tak, to kierownik Zawaliński. Przedtem był w PGR Wólka i „zawalał” robotę. Teraz jest nadal kierownikiem gospodarstwa. Tylko, że już nie w Wólce, a w Starej Wsi.

Po dwóch miesiącach tego rodzaju „rządów”, gdy tzw.

„ubój z konieczności” wzrósł o całe sto procent, w Okręgowym Zarządzie PGR zapadła decyzja: „Obywatela Zawalińskiego zdejmuję się ze stanowiska kierownika gospodarstwa Stara Wieś”.

W Kalinówku...

I poszedł. Wielec już gdzieś No, oczywiście — na kierownika gospodarstwa Kalinówka. Podobno z 20 czynnych przed jego przyściem traktorów, „no chodźcie” pozostało jedynie 8.

— Mówicie, że o części zamiennej już się trzeba starać? Ee, po co ten pośpiech... Jeszcze zdążymy.

Jak słycać Okręgowy Zarząd ma zamiar dokonać wkrótce dalszego „odświeżenia kadry” na odcinku kierownictwa gospodarstwami. Podobno...

— Wielec! Tak, zgadza się. Obywatel Zawaliński jest przewidziany na... kierownika gospodarstwa w Mostowie

(AS.)



Ależ Auriol, chcesz koniecznie bym na gwałt wychodziła za mąż — po to tylko by być reprezentowaną na Bermudach? O wiele ważniejsze jest posiadanie rozsądnego małżonka w czasie rozpoczęcia rokowań czterech wielkich mocarstw!

(Wg. „Berliner Zeitung”)

ŹRÓDŁA BRAKORÓBSTWA

Jak zwalczać brakoróbstwo w zakładzie pracy? Ciekawą formę walki z tym niewątpliwym i nieuniknionym zjawiskiem gospodarczym zastosowano w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych. Sporządzono tablicę obrazującą w jaki sposób powstają braki w poszczególnych działach. Pomysłowo wykonane rysunki i satyryczne podpisy ośmięszają sprawców brakoróbstwa.



Robotnik: Ob. konstruktorze, sztuka wykonana według rysunku, nie pasuje.
Konstruktor: To wina CBIŁ.
Robotnik: A przyrząd?
Konstruktor: To też CBIŁ.
Robotnik: A sprawdzian?
Konstruktor: To też CBIŁ.



Robotnik 1: Słuchajcie, Gabski, ta sztuka jest wadliwa.
Robotnik 2: A co to mnie obchodzi, atech się kontrola martwi.



Laborant: Dziwna jest ta stal. Zapach jak 010, waga jak 025, kolor jak 045. Zakwalifikować do gatunku XI



Robotnik: Obywatela majster! Ta sztuka jest niezgodna z rysunkiem...
Majster: Nie szkodzi, to nie samolot! Jedźcie dalej!